



# TELEGRAMY

## ANGLJA ODMAWIA POMOCY.

London. — Wypadki w Hiszpanii wywołują w Londynie olbrzymie zainteresowanie. Aczkolwiek rząd brytyjski bynajmniej nie okazuje żywością antyrządowym w Hiszpanii specjalnej życzliwości, to jednak najwyraźniej nie ujawnia on również żadnej sympatii wobec rządzących obecnie w Hiszpanii czynników.

W kołach politycznych utrzymują, że rząd brytyjski odmówił prośbie rządzących w Hiszpanii czynników udzielenia im pomocy w postaci dostarczenia broni i amunicji.

## Wzruszająca uroczystość

w Castelgandolfo.

4000 dzieci u Ojca św.

Miasto Watykańskie. — Onegdaj w Castelgandolfo odbyła się wzruszająca uroczystość audyencji, udzielonej przez Ojca św. czterem tysiącom dzieci z całej Italii, przybyłym do Rzymu dla otrzymania z rąk Papieża nagród z konkursu katechetycznego, zwanego „rymskim” ponieważ udziela zwycięzcom przywileju przybycia do Rzymu i osobistego przyjęcia nagrody z rąk Ojca św. Organizacja dzieci biorących udział w tych konkursach święci obecnie dziesięciolecie swego istnienia: licząc dziś 160 tysięcy członków.

Dzieci przewiezione zostały do Castelgandolfo specjalnymi pociągami. Audyencja odbywała w wiele scen wzruszających, które niezmiernie radowały Ojca św. Przybywającego na audyencję Papieża dzieci powitały radosnymi okrzykami: i odśpiewaniem pieśni specjalnie na tę uroczystość napisanej przez mistrza prałata Perosiego. Rozpoczęła się defilada dzieci składających Ojcu św. dary: woreczek: ze zbożem symbolizującym ofiarę chleba dla biednych dwadzieścia tomów wypracowań dziecięcych na temat Kościoła, Papieża i misji. Jedno z dzieci widocznie przez przeczenie nie wzięło udziału w ogólnej defiladzie, podszedł więc śmiało do tronu papieskiego oddzielnie, wywołując symy za chowaniem uśmiech na ustach Papieża, który dziecko ucałował i powszechną weselość zebranych.

Ojciec św. w przemówieniu swym wyraził radość z powodu tak wspaniałego widowiska, które do młodzieńczego bicia po budza Jego serce, serce osiemdziesięcioletniego starca, i gdy dziękując za dary, zaznaczył, że najchętniejby milczał, musi jednak przemówić, gdyż obecni oczekują słów Jego, dzieci głośnymi okrzykami: tak tak! przerwały na chwilę mowę papieża.

Audyencja zakończona została wybuchami niesłychanego entuzjazmu młodocianych słuchaczy.

W odczuciu najmiej spędzisz czas — czytając najsłynniejsze pismo miesięczne „Goniec Czesnochowski”.



## Alarmujący raport

ambasadora amerykańskiego.

Waszyngton. — Od sekretarza ambasady amerykańskiej w Madrycie przyszedł telegram, określający położenie w stolicy hiszpańskiej, jako nadzwyczaj poważne. Wojska rządowe miały przegrać bitwę na północ od stolicy i w wielkim nieporządku cofają się na Madryt.

W gmachu ambasady amerykańskiej znajduje się już przeszło stu zbiegów. Dalsi przybywają z każdą godziną w wielkiej liczbie.

Na dachu dziennika „ABC”, położonego naprzeciw ambasady, znajduje się milicja czerwona z karabinami maszynowymi.

Według doniesienia konsulatu amerykańskiego, w Barcelonie panuje obawa, że zastrzelonym w samochodzie, oznaczonym flagą amerykańską, jest

pracownik konsulatu, który otrzymał polecenie przewiezienia kierownika przedstawicielstwa Forda do konsulatu. Od tego czasu ślad po pasażerach tego samochodu zaginął.

## POD SAMOSIERRA.

Paryż. — Havas donosi z Sewilli, że główna kwatera gen. Queipo de Llano oświadczył, iż kolumna gen. Moli, maszerująca na Madryt, odparła wysłane przez rząd madrycki wojska, które jej zatarasowały drogę w pobliżu Samosierry. Zajęcie Madrytu jest bezpośrednio bliskie.

Przywódca frontu ludowego mają uciekać ze stolicy na samochodach i porzucać zwolenników na pastwę losu.

Rozgłoszenia sewilska zaprzeczyła wszelkim wiadomościom, rozszerzanym przez rozgłoszenie madrycką i barcelońską.

# Jakie stanowisko zajmie Francja

WOBEC REWOLUCJI HISPZAŃSKIEJ.

Paryż. — Wydarzenia w Hiszpanii śledzone są we Francji z coraz więcej napiętą uwagą. Dzienniki poświęcają całe strony perypetjom krwawej rozprawy i nie krepują się wcale w wyrażaniu sympatii dla tej lub innej strony.

W kołach politycznych, niezależnie od wyznawanej ideologii, podkreśla się, że rewolucja hiszpańska będzie miała olbrzymi wpływ w Europie bądź wzmocnienie się prądów dyktatorialnych jeżeli zwyciężą powstańcy wojskowi, bądź na rozpowszechnienie się w innych krajach frontów ludowych (jednoczących lewicę wraz z komunistami), o ile zwyciężą będący u władzy legalny rząd hiszpański, czyli rząd frontu ludowego.

Pomimo że już 6 dni toczy się zażarty bój i że liczba samych zabitych wynosi już spore tysiące ofiar, żadna ze stron — pisze „Temps” — nie uzyskała decydującego zwycięstwa, a walka wciąż się potęguje.

Silne wrażenie wywołało w Paryżu wylądowanie na lotnisku w Burges dwu oficerów rządu legalnego, którzy przybyli ze specjalną misją... handlo-

wą, czyli zakupu broni. Oficerowie hiszpańscy żądają od rządu francuskiego: 1) upoważnienia na wylądowanie rządowych samolotów hiszpańskich na lotniskach Algieru i Marokka, w celu aprowizowania się w benzynę; 2) upoważnienia dla rządowej floty hiszpańskiej do postoju i aprowizacji w Tangerze, tudzież w portach algerjskich; 3) pozwolenia na zakup i natychmiastowe wywiezienie do Hiszpanii materiału wojennego w postaci: 25 samolotów bombowych, 12.000 pocisków dla nich i 15 armat 75 mm. Według zapewnień kół nieodpowiedzialnych rząd francuski odrzucił pierwszy punkt, natomiast zgodził się jakoby na dwa pozostałe. W kołach zbliżonych do rządu francuskiego mówi się o wykonaniu zamówienia, które francuskie fabryki samolotów już dawno otrzymały od rządu hiszpańskiego.

W „Journal des Debats” Bernus gwałtownie zwalcza dostarczanie broni Hiszpanii w obecnych tragicznych warunkach, gdyż dostarczenie broni jakiegokolwiek stronie byłoby równo-

znaczne z wtrącaniem się do sytuacji wewnętrznej. Francja winna zachować absolutną neutralność. Nie wolno jej stanąć lub pomóc jakiegokolwiek stronie w straszliwych godzinach krwawej wojny domowej.

Obóz lewicowy we Francji jest innego zdania. T. zw. komitet narodowy połączonych organizacji ludowych, ten sam, który przygotował ostatnie wybory i który w dalszym ciągu uważa się za organ duchowy powołany do kontrolowania czynów rządu frontu ludowego, ogłosił dziś rano rezolucję następującą: „Francuski komitet ludowy serdecznie pozdrawia wojska hiszpańskiego frontu ludowego, zapewnia je o całkowitej solidarności bratnich ugrupowań francuskich, wyraża życzenie, aby hiszpański front ludowy odniósł pełne i trwałe zwycięstwo i aby zwycięstwo to oznaczało ostateczny triumf ducha wolności nad wszelkimi dyktaturami.”

Niezależnie od powyższej rezolucji w dzisiejszym „Populaire” znajduje się artykuł Rozenfelda, który stale zastępował Bluma w redagowaniu organu francuskiej partii socjalistycznej. Rozenfeld pisze bez ogródek, że „zarówno minister spraw zagranicznych Yvon Delbos, republikanin szczerzy i odważny, jak i rząd frontu ludowego, mający na czele Leona Bluma, są całkowicie solidarni z antyfaszystowskim rządem hiszpańskim.”

Tedy nie ulega kwestji, że sympatie obecnego rządu francuskiego są po stronie lewicowego rządu hiszpańskiego i z tego powodu nabierają konsystencji almary prasy pravicowej, oskarżającej rząd francuski o dostarczenie broni hiszpańskim wojskom rządowym, czyli jednej ze stron biorących udział w wojnie cywilnej. „Echo de Paris” pisze, że aczkolwiek z punktu widzenia ściśle jurysdykcyjnego rząd francuski ma prawo sprzedawać broń rządowi obcemu, jednak w warunkach obecnych oddanie broni do dyspozycji rządowi hiszpańskiemu byłoby równoznaczne ze zbrodnią narodową i mogłoby odbić się bardzo poważnie na przyszłych stosunkach francusko-hiszpańskich. „Echo de Paris” dodaje, że nie należy zapominać, iż od 115 lat Francja nie miała potrzeby utrzymywania garnizonów wojskowych po stronie granicy hiszpańskiej. Francji groziłoby niebezpieczeństwo.

## Z TYGODNIA

### NA TYDZIEŃ.

„Kurier Poznański” poruszył sprawę wydawnictwa i rozpowszechniania „Małego Dziennika”, opatrując wstępny artykuł tytułem „W drażliwej sprawie”, który przedrukowały niemal wszystkie pisma, stojące na gruncie narodowo-katolickim.

Oczywiście, sprawa jest bardzo drażliwa, bo zarówno sanacja, jak i żydzi nieomieszają tego po swojemu wyśkać, ośmieszyć i radować się — jakto narodowo-katolicy sami się zwalczają. Tymczasem, jak mnie informują z wiarogodnego źródła, tak nie jest i jeżeli dopiero teraz doszło do publicznego poruszenia rzeczywiście tej drażliwej sprawy, to tylko dlatego, że podobno wszelkie osobiste reklamacje nie odnosiły żadnego skutku.

„Kur. Pozn.” wychodzi słusznie z tego założenia, że niezależna prasa katolicka, dla jakiegokolwiek warstwy jest wydawana, musi o własnych siłach horrykać się z trudnymi warunkami dzisiejszych stosunków gospodarczych, z jednej strony mając do czynienia z ubóstwem społeczeństwa, z drugiej — zmuszona dźwigać brzemień plac pracowników umysłowych i fizycznych, ubezpieczeń społecznych oraz podatków państwowych i komunalnych. Tymczasem

w wydawnictwo „Małego Dziennika” wszystkich tych wydatków i ciężarów społecznych nie ponosi, gdyż tam cały zespół pracowników, zarówno w redakcji, jak i w administracji i drukarni stanowią zakonnicy — braciśkowie, którzy dosłownie w praktyce stosują maksymę „nie na to człowiek żyje, żeby jeść, ale na to, żeby żyć”. — Tak, dobre to jest dla zakonników, ale nie dla konkurentów w pracy zawodowej, gdzie różnice kosztów są wprost horrendalne, bo na co świeckie wydawnictwo dziennikarskie wydać musi setki tysięcy złotych, to wydawców „Małego Dziennika” kosztuje skromny jego utłamek.

Trzeba sobie uprzytomnić jeszcze i to, że od kilku lat i niezależnie od powstałego kryzysu, prasa narodowo-katolicka była i jest zwalczana, nie tylko przez żydowski i sanacyjny prasę, ale przez związki stowarzyszenia i osoby, które są uzależnione od sanacji i żydów. To też prasa żydowska, mając tak zapewnioną protekcję sympatyzujących z nią wpływowych sanatorów, netylko w bezczelny sposób zaciepia najporządniejszych i zasłużonych państwu obywateli, ale bezkarnie stale inspiruje niecnie przeciw młodzieży polskiej. Pozwala sobie nawet na bezczelne wystąpienia przeciw młodzieży akademickiej, przeciw tym, którzy tu na Jasnej Górze słubowali swej Patronce, że swoje młode życie, zdrowie i wiedzę poświęcą dla do-

bra Ojczyzny. Gdyby kto zliczył samą konfiskatę pism, procesy i t. p. straty, jakie prasa narodowo-katolicka ponosi, podczas gdy prasa żydowska-sanacyjna ma wszelkie dane do najpomyślniejszego rozwoju, to jużby miał dostateczny obraz pod jakim ciężarem ugina się ideała i niezależna polska prasa katolicka. Służna tedy zdaje się być samobrona tych pism, które trwając niezachwianie nie od dziś w swych ideowych przekonaniach, musiały jeszcze z wielkim trudem utrwać niezależny byt swoich wydawnictw. I nie po to, by zamiejscowy dziennik wyrzadzał krzywdę dobrej prasie miejscowej, podrywał jej byt i zagrażał jej istnieniu.

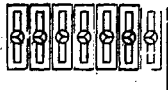
Dotychczas „Mały Dziennik” nie przynosi nic nowego, czegoby miejscowa prasa katolicka daleko wcześniej i dokładniej nie uwzględniła, ale podbiła cenę i to z wiadomych powodów, bo jeżeli przeciętnie pracownik drukarski na prowincji zarabia 10 zł. dziennie, to braciśkie osiedlu więkskiem kosztuje z całkowitem utrzymaniem i odzieżą 27 groszy dziennie.

Pracownicy wydawnictw świeckich, to obywatele kraju, ojcowie rodzin, którzy wychowują dzieci, placą podatki i mają normalne do swych zarobków wydatki, z których czerpią dochody sklepy, rzemieślnicy — właściciele miesz-

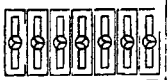
kań. Gdyby więc tak wszyscy pracownicy dzienników katolickich w Polsce zarabiali, jak braciśkowie w Niepokalanowie, przyczyniliby się tylko do większej w kraju nędzy i bezrobocia — bo gdyby współpracownicy i drukarze tak skromnie się przyodziejali i odżywiali, to należałoby znów zamknąć kilka fabryk, a nowe dziesiątki tysięcy robotników znalazłoby się, bez dachu nad głową i chleba, na ulicy.

Do podrywania bytu miejscowym niezależnym dziennikom i umniejszeniu zarobków słusznych pracowników, w dużej mierze przyczyniła się lekkomyślność t. zw. „działaczy”, którzy pomimo, że mają jakie takie utrzymanie, nie zastanawiając się czy swem przedsięwzięciem przyniosą miejscowemu społeczeństwu większą korzyść czy straty zarówno moralne jak i materialne — „for sują” z zapalem godnym lepszej sprawy pisma zamiejscowe. Jedni robią to dla zarobków „drugich”, żeby miejscowe wydawnictwa czasem więcej się nie zubożyły, jeszcze inni dla celów osobistych lub ideowych. Jak wiele jednak bywa przytem nadużyć, deprawacji i wykrecozeń, tego są widoczne dowody, już chociażby w tem, że dzieci katolickie, często niespełna lat dziesięciu, roznoszą po ulicach w niedziele i święta, podczas nabożeństw w kościołach piśmiadła żydowskie.

Czy pożyteczniejsze są takie pisma



**Z rewolucji w Hiszpanji.**  
Zdjęcie przedstawia jeden z oddziałów kawalerji powstającej na Madryt, podczas odpoczynku.



ze Hiszpanja rzuciłaby się w objęcia hitlerizmu.

## Sprawa Gdańska na naradzie trzech.

London. — Narady popołudniowe konferencji trzech mocarstw dotyczyły spraw ogólnej sytuacji europejskiej. M. in. zasta nawiano się również nad sprawą gdańską. Min. Eden wyjaśnił, że Wysoki Komisarz Ligi w Gdańsku Lester n'e nadesłał jeszcze sprawozdania, które pragnie przedstawić w formie wyczerpującej po odbyciu wyjaśniających rozmów z czynnikami polskimi. Narazie więc Wysoki Komisarz Lester ograniczył się jedynie do przesłania sekretarjatu Ligi Narodów tekstów ostatnich dekrétów senatu gdańskiego i prawicy ligowi w Genewie zajęci są obecnie badaniem strony prawnej tych dekrétów.

Ewentualne dalsze kroki podjęte zostaną przez min. Edena w charakterze sprawozdawcy dopiero po otrzymaniu raportu Lestera i po wypowiedzeniu się prawników ligowych.

### AMB. RACZYŃSKI U MIN. DELBOSA.

London. — Ambasador Raczyński przyjęty został wczoraj przez min. Delbosa. Rozmowa francuskiego min. spraw zagr. z ambasadorem polskim miała cechy bardzo serdecznej wymiany zdań.

Min. Delbos poinformował ambasadora Raczyńskiego o przebiegu wczorajszego obradu 3 mocarstw, które określił jako bardzo zadowalające z francuskiego punktu widzenia.

W rozmowie, która dotyczyła wszystkich zagadnień, jakimi zajmowano się wczoraj, min. Delbos poruszył także kwestię Gdańska.

## Berlin zadowolony z wyniku konferencji londyńskiej.

Berlin. — Wynik konferencji mocarstw lokarnenskich wita się w Berlinie z pełnym zadowoleniem. W komunikacie wydanym po konferencji widzi się zwycięstwo zdrowego rozsądku w Anglii, która nie chciała dopuścić do rozbitcia Europy na dwa wrogie obozy. Mówi się tutaj, że rzadko w historii politycznej Anglii z lat

ostatnich można znaleźć tak szczęśliwy manewr dyplomacji, która starała się dogodzić wszystkim. Anglja bowiem salwuje w ten sposób swoją zasadę wykorzystania do ostatka szans porozumienia z Niemcami. Francja zaś zyskuje nadzieję, że jej teza o niepodzielności pokoju odrodzi się w czasie zapowiedzianej konferencji ogólnoeuropejskiej.

London i Paryż godzą się w zasadzie na nowe Lokarno, lecz nie przekreślają zagadnień wschodniej Europy.

W związku z tem kursują pogłoski, że Czechosłowacja, która w ostatnich czasach poczyniła podobno zabiegi około zawarcia paktu o nieagresję z Rzeszą niemiecką, zwolni tempo swoich starań, wolać odczekać na konferencję ogólnoeuropejską.

Niemcy nie tają dziś wielkiego moralnego sukcesu, jaki odniosli na konferencji mimo, że nie brali w niej udziału. Stwierdza się tutaj, że od czasu wojny światowej zasada równouprawnienia Niemiec z innymi mocarstwami po raz pierwszy znalazła właściwy wyraz w komunikacie konferencji londyńskiej. Pomiędzy w tym komunikacie wszelkie nieprzyjemne dla Niemiec punkty, to też w związku z tem mówią w się w Berlinie, iż ma się do czynienia z zasadniczym zwrotem.

Zajęcie strefy nadreńskiej sugeruje komunikat mianem „inicjatywy niemieckiej”. Berlin chce przez to wzmocnić, że zachód Europy znajdzie wielkie korzyści, jakie da

o zerwanie Locarna przez Rzeszę. Oczywiście tego rodzaju wniosek Niemiec jest conajmniej przesadzony.

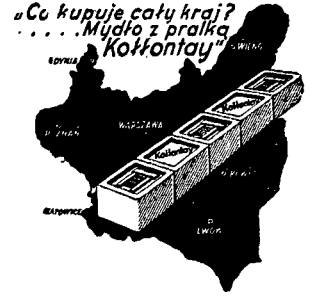
Dla Berlina jest rzeczą wiadomą, iż rząd francuski nie wywierał nacisku na Londyn w kierunku zaostrzenia tonu komunikatu. Berlin zaznacza, że Paryżowi zależało na zachowaniu dobrych form wobec Berlina.

Kto wie, czy przypuszczenia niemieckie, iż rząd Bluma okaże się więcej miękki, niż rząd poprzedni, nie znajdują powoli potwierdzenia.

Złożenie w dniu dzisiejszym na Wilhelmstrasse przez ambasadora Francji, posła Belgji i radcę ambasady Wielkiej Brytanji komunikatu londyńskiego oraz zaproszenie Niemiec na przyszłą konferencję pięciu mocarstw, przyjęto w stolicy Niemiec z żywym zadowoleniem. Berlin zastrzega sobie czas do namysłu, ale nie ulega kwestji, że o przyjęciu zaproszenia decydować będzie kanclerz Hitler. Stwierdzenie przez Wilhelmstrasse, iż rząd Rzeszy przyjął brok trzech mocarstw z „sympatycznym zainteresowaniem”, wskazuje, że Berlin przyjmie zaproszenie Londynu.

## Uchwały londyńskie dostarczone w Berlinie i Rzymie.

Berlin. — Ambasador francuski, poseł belgijski i charge d'affaires brytyjski w nieobecności min. von Neuratha odwiedzili dyrektora wydziału politycznego M. S. Z. Doręczyli mu oni urzędowo tekst uchwał powziętych przez przedstawicieli 2ch państw na naradzie w Londynie.



Wyrazili przy tem życzenie, aby rząd Rzeszy niemieckiej zawarte w tych uchwałach zaproszenie przyjął przychylnie i aby było możliwe wkrótce ustalić za wzajemnym porozumieniem termin projektowane go spotkania.

Dyrektor wydziału politycznego M. S. Z. odpowiedział, że narazie nie może określić stanowiska rządu Rzeszy niemieckiej w tej sprawie, oświadczył przy tem trzem dyplomatom, że krok ten będzie przyjęty z żywym zainteresowaniem.

Rzym. — Ambasador Francji oraz charge d'affaires W. Brytanji i Belgji zakomunikowali w formie oficjalnej włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych hr. Ciano tekst komunikatu, wydanego w wyniku obrad konferencji trzech państw w Londynie, wyrażając przytem życzenie trzech państw, aby Włochy wzięły udział w przyszłej konferencji pięciu mocarstw.

# Krwawe walki o Madryt

### RZĄD HISZPAŃSKI ORGANIZUJE ZACIĘTY OPÓR.

Wiedeń. — Szereg depeš odebranych w piątek rano i w południe zdaje się dowodzić, że awangardy powstańczej armji gen. Molo przypuścili w godzinach porannych pierwszy szturm na przedmieście Madrytu.

Stwierdza to m. in. jedna z depeš z Lizbony, która mówi, że wojska powstańcze grupy północnej po kompletnym rozgromieniu wysłanych prze-

ciwko nim sił rządowych walczą od 10 rano na przedmieściach Madrytu.

W piątek krótkofalowa stacja nadawcza w Madrycie, która była czynna do późnej nocy z czwartku na piątek zamilkła zupełnie. Stacja ta nadająca na fali 30.4 m. nadała późno w nocy z czwartku na piątek apel prezydenta republiki Azana.

Wiedeń. — Wiadomości nadchodzące tu z granicy hiszpańskiej zapowiadają zdobycie Madrytu przez powstańców na sobotę wieczór. Patrole armji gen. Molo dotarły już na odległość 12 km. od Madrytu.

Rząd hiszpański organizuje wprawdzie zacięty opór, ale wedle powszechniej opinji będzie to „wypadek z twierdzy”, której nie można uratować.

W piątek rozegrały się w pobliżu Madrytu walki w wyniku których wojska powstańcze poczyniły znaczne postępy. Z Madrytu odeszło na pomoc armji rządowej 10.000 milicji robotniczej. Decydująca bitwa rozegrać



Z wypadków palestrskich.

Na zdjęciu naszym reprodukujemy widok w ykolejonego pociągu przez terrorystów arabskich w pobliżu Lud na skutek wysadzenia w powietrze w toru kolejowego. W katastrofie zginął maszynista, palnik oraz 2 żołnierzy angielskich. Szereg osób z pociąg pasażerski odniosło rany.

od miejscowych, czy propagowane tak usilnie najzupełniej zastąpią prasę miejscową?

Czy taki działacz czuje się na siłach wziąć odpowiedzialność za podrywanie bytu i samego istnienia pism miejscowych, na korzyść wątpliwej wartości mektyrnych odłamów prasy zamiejscowej?

Czy dane pisma miejscowe nie spełniają godnie swego zadania, czy są może ciężarem jakich organizacyj, czy też całego społeczeństwa, czy może szkoda Kościołowi katolickiemu i nie uwzględnić potrzeb społecznych, które ciąży na uczeiwj prasie miejscowej?

Czem miejscowe pismo w danym razie jest gorsze od propagowanych przez „działaczy” pism zamiejscowych?

„Mały Dziennik”, który powstał rzekomo dla zwalczania prasy ludoburawsko - odczepienie - masonerskiej, żydowsko - bolszewickiej i pornograficznej - wywrotowej, nie spełnia swego zadania, bo nie im nie zaszkodził, ale za to uderzył wszędzie w prasę lokalną katolicko - narodową.

Uderzył w tę prasę, która wyczerpała materialnie w niustanem zmaganiu się z przeciwnościami i walką z prasą wrogięgo jej kierunku i ducha niepolińskiego. Uderzył w nią ceną, jakby go na co inne stać nie było i odrzuca pragnie niając jej tereny pracy na dobrze i

stan agresywny miał trwać nadal, to prasa narodowo - katolicka dostalaby się w zabójcze klezszce, przycięgane przez tych, których ideałów przez całe swe istnienie strzegła.

Tymczasem terenów pracy dla takiego wydawnictwa, jak „Mały Dziennik”, którego zasadniczo prasa narodowo - katolicka nie zwalcza, jest bardzo wiele. Są miasta i większe osiedla, gdzie żadne pismo katolickie nie wychodzi, w tem cały szereg mniejszych miast powiatowych, jak Zawiercie, Wielki Radomsko i wiele innych, gdzie swoja misję propagandowo - katolicką z powodzeniem „Mały Dziennik” może ku wydatniejszemu pożytkowi prowadzić.

Wiele korzyści możnaby ukinąć, gdyby w nas było więcej poczucia słuszności, zrozumienia i życzliwości ku swoim, a przywiązania do swego miasta — do jego rozwoju i potrzeb. Każda własna rodzima placówka społeczna, handlowa, ideowa czy też dobra ogólnego, winna być z większą życzliwością przyjęta, niż się to dziś odezuwa.

Jeżeli poruszyłem tę rzeczywistość drażliwą sprawę pisma zamiejscowego, to należy spojrzeć też nieco na wydawnictwa miejscowe, którym „import” pism zamiejscowych nietylko nie dogadza, ale formalnie byt im podrywa. Tymczasem należy zrozumieć, co to jest pismo miejscowe i jakby Częstochowa wy-

glądała, gdyby go nie posiadała. Otóż gdyby takiego pisma niezalednego, jak „Goniec Częstochowski” w naszym mieście nie było, to z konieczności musiano by go stworzyć. Musiano by stworzyć za wielkie kapitały i jeszcze co rok do niego po kilkanaście, jeżeli nie po kilkadziesiąt tysięcy złotych dokładać. Taki jest podobno mniej więcej stan wydawnictwa dziennika w Częstochowie.

Tymczasem, przy stu dwudziestu tysiącach mieszkańców mogłoby istnieć tu na miejscu, nie jeden, lecz dwa duże dzienniki, każdy o nakładzie kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy. Jeżeli tak nie jest, jeżeli na jeden dziennik musi pracować i sklep i drukarnia, to tego w znacznej mierze przyczynia się niesamowity zalew, nie pism pożytecznych, bez których trudno byłoby się obyć przeciętnemu inteligentowi, ale pism i wszelkiego gatunku, i to wszystkich wydawnictw żydowskich albo sanacyjnych-żydowskich. Te ostatnie ciszą się w niektórych sferach takim autorytetem, że ogłoszenia przeznaczone wyłącznie dla miejscowej ludności są w nich zamieszczane z pominięciem prasy miejscowej, co nawet nie było dopuszczalne za czasów przedwojennych i okupacyjnych.

To też przy takich stosunkach, gdzie kupiec polski wprost zrozumieć nie może, żeby mógł wydać kilka lub kilkana-

ście złotych tygodniowo na ogłoszenie swęgo przedsiębiorstwa, gdzie prenumeratę płaci się jak z łaski, a zaletności trudno wydobyć, ucziwiwa prasa niezależna, zwłaszcza na prowincji, nie pulsuje życiem, nie rozwija się a ledwo węgętuje.

Brak zrozumienia u Polaków własnego dobra i odnoszonych korzyści przez ogłaszanie się w prasie miejscowej, wyzyskują zreszczenie żydzi i to nietylko handlujący, ale lekarze, dentyści, adwokaci, inżynierowie i t. p. inteligenci żydowscy, których nazwiska stale objają się na szpaltach pism, powoduje to, że pisma, nawet rzekomo polskie, lecz gorzej sytuowane i słabsze materialnie, muszą się uzależniać i wogóle dostosowywać do interesów żydowskich. A oni już potrzebują nastawiać prasę polską na swoją korzyść, dla swej propagandy i dla swych ukrytych celów.

„Swoją do swęgo” powinno tu być w całej rozciągłości w stosunku do prasy miejscowej zastosowane.

Tu ludzie pracują dla dobra i wygoody swych mieszkańców, należy też przede wszystkim zwrócić na to większą uwagę i uszanować tę pracę, a z takiego obrotu i zrozumienia tej doniosłej sprawy, najniezawodniej osiągnięte zostaną obojnołne korzyści.

się ma w najbliższych godzinach. Wojska rządowe otrzymały w ostatniej chwili tanki, samochody pancerne i samoloty.

Dalsze posiłki armii powstańczej nacierają od strony Burgos i Nawary. Z rozkazu rządu obsadziła milicja robotnicza pałac księcia Alby w Madrycie, tudzież pałace innych arystokratów, wywłaszczając te budynki na rzecz rządu. Krok ten jest odbiciem bolszewickich tendencji obecnego reżimu.

#### Kadyks w rękach powstańców.

Paryż. — „Figaro” donosi z Kadyksu, że Kadyks jest ponownie w ręku powstańców.

Stojący w porcie krążownik rządowy musiał się poddać. Załogę jego rozstrzelano za bunt i wymordowanie oficerów.

#### TEROR KOMUNISTYCZNY W MALADZE.

Z Malagi otrzymała ambasada wiadomość, że po ulicach miasta krążą uzbrojone bandy komunistyczne, które wychwytyują członków organizacji pracowniczych i rozstrzelują.

Zwłaszcza na poważne zastrzeżenie się położenia w Hiszpanii, kierownictwo marynarki amerykańskiej przygotowuje się do wysłania dalszych okrętów wojennych na wody hiszpańskie, jeśli będzie tego potrzeba.

#### Niemcy Włosi i Francuzi WYSYLAJĄ OKRETY DO HISPANII

Berlin. — Niemieckie pancerniki „Admiral Scheer” i „Deutschland” odplynęły do Hiszpanii i za kilka dni zatrzymają się u wybrzeży hiszpańskich by tam objąć ochronę obywateli Rzeszy Niemieckiej.

Rzym. — Z polecenia rządu wysłano z Neapolu do Barcelony statek pałaczkowski „Principessa Mafalda”, by w razie potrzeby mógł zabrać obywateli włoskich z Hiszpanii.

Paryż. — Francuskie ministerstwo marynarki zakomunikowało, że do dyspozycji różnych francuskich dyplomatycznych i konsularnych placówek w Hiszpanii zostaną oddane 2 krążowniki, 3 kontrtorpedowce i floty torpedowców, by w razie potrzeby mogły wziąć na swój pokład obywateli francuskich, przebywających w Hiszpanii.

#### PONOWNE BOMBARDOWANIE SARAGOSSY.

Barcelona. — Gen. Saindo na czele 3 eskadr samolotów udał się w kierunku Saragossy.

Eskadry zbombardowały oddziały powstańcze, przy czym zniszczono 2 samoloty powstańców.

#### Pomoc Francji dla rządu

I co na to opinia francuska?

Paryż. — „Jour” ogłasza bliźszość w sprawie poparcia, jakiego rząd francuski chce użyć w hiszpańskiemu rządowi frontu ludowego. Do Marsylii wysłano już przeszło 20 tysięcy bomb. Z całą możliwą szybkością ma się wysłać 20 samolotów bombowych, 8 armat o kal. 7.5 cm. oraz 12 milionów naboju.

Parowiec „Ville de Tarragona” odplynie wkrótce z pierwszą częścią tego ładunku. Z rozkazu prezydenta rządu katalońskiego zamówienia te poleceno wykonać przedstawicielowi hiszpańskiemu w Genewie Fernandowi de los Rios, który należy do partii socjalistycznej a który jako ambasador hiszpański nie wręczył jeszcze w Paryżu listów uwierzytelniających.

Los Rios przebywa od 36 godzin w Paryżu i według doniesienia dziennika nawiązał natychmiast kontakt z podsekretarzem stanu w przedyjni

rady ministrów. Oprócz tego utrzymuje kontakt z min. wojny Daladierem i ministrem lotnictwa Pierrrem Cotem. Attache wojskowy ambasady hiszpańskiej, który nie chciał przelewać krwi w kraju bronią francuską, nie wysłał tych zamówień dalej i podał się do dymisji.

Rząd hiszpański objawił 20 bm. po raz pierwszy życzenie nabycia broni we Francji.

Te zamówienia rządu hiszpańskiego nie mają nic wspólnego z zamówieniami hiszpańskiej administracji wojskowej na materiał artyleryjski.

Paryż. — Wszystkie dzienniki pracownicze występują ostro przeciw mieszaniną się Francji we wszelkiej formie do wypadków hiszpańskich.

„Echo de Paris” oświadcza między innymi, że Francja staje po stronie komunistów hiszpańskich i zmusza państwa faszystowskie do ujęcia się za nacjonalistami.

Londyński korespondent dziennika donosi, że natychmiast po przybyciu do stolicy angielskiej udzielił prem. Blum polecenia w sprawie dostawy broni dla rządu hiszpańskiego. Mówi się wprawdzie, że Blum oświadczył, iż nie należy ryzykować otwartej współpracy wobec życzeń socjalistycznych - komunistycznego rządu hiszpańskiego, ale kilka fabryk samolotów i amunicji może otrzymać zamówienia.

W każdym razie będzie miał rząd hiszpański do dyspozycji paliwa, o które prosił.

Tylko socjalistyczny „Populaire” ogłasza na pierwszej stronie deklarację solidarności kierownictwa francuskiej Partii socjalistycznej w walce lewicy hiszpańskiej o republikę. Francuska partia socjalistyczna wyraża następnie zaufanie w zwycięstwo lewicy hiszpańskiej.

## „Walczymy ze zdrajcami”

Paryż. — Korespondent „Matina”, który dotarł w czwartek do głównej kwatery gen. Moli w Burgos, rozmawiał z gen. Molą, dowódcą grupy wojskowej na północy.

Mola oświadczył, że różni generałowie już dawno przygotowywali plan powstania. Oburzenie, jakie ogarnęło całą Hiszpanię po zamordowaniu Calva Sotela, było ostatnim powodem do wybuchu. Powstanie zakorzeniło się dzisiaj już w całym narodzie hiszpańskim i siły wojskowe użyczają mu jedynie wyrazu strategicznego. Powstania nie można już stłumić.

Hiszpania chce się oswojzić. Zaufanie, z jakim naród odnosi się do powstania, gwarantuje sukces. W walce przeciw mordercom moskiewskim usiłuje ruch powstańczy o ile możności oszczędzić niepotrzebne przelewanie krwi hiszpańskiej.

Madryt można było już dawno otoczyć; ale powstańcy postępują ostrożnie. Wojska tak długo pozostają na stanowiskach, póki nie będzie zapewnione zaopatrzenie. Powstańcom nie brakuje odwagi i idzie tylko o zapewnienie dowozu amunicji i broni.

Podczas wyczekiwania umacniają wojska pozycje na północy. Szczególnie w San Sebastian, Irun i w Bilbao musi się jeszcze przywrócić autorytet wojska. Ale także i tutaj czas pracuje na rzecz ruchu powstańczego.

O ile idzie o Madryt, lepiej jest wziąć stolicę hiszpańską głodem, niż armatami. Stolica jest zupełnie izolowana wskutek otoczenia jej. Milion mieszkańców nie będzie miało już wkrótce ani mięsa, ani jarzyn, ani ben-

#### TAJEMNICA SEWILSKIEJ STACJI RADJOWEJ.

Paryż. — Jak Havas z Rabatu donosi z dobrze poinformowanego źródła slychać, że załoga pewnego hiszpańskiego okrętu szkolnego oddała się do dyspozycji gen. Franco. Rządowe okręty wojenne miały doznać w czasie ostatnich walk poważnych uszkodzeń i za pośrednictwem radia za wiadomyl rząd madrycki, że celem dokonania reperacji zatrzymają się w porcie Malagi.

Z Gibraltaru donoszą, że w ciągu ostatnich 48 godzin na wodach Gibraltaru niewidziano już żadnego hiszpańskiego okrętu wojennego.

Stacja radiowa w Sewilli nie nadawała od piątku rano żadnych wiadomości i stąd wnioskuje się, że w Sewilli dzieje się coś nadzwyczajnego.

#### OBAWY WE FRANCJI O LOS OBYWATELI W SAN SEBASTIAN.

Paryż. — Jak Havas z Hendaye donosi, niepewność, jaka panowała w kołach francuskich w związku z położeniem ambasad zagranicznych w San Sebastian, w piątek w południe ustąpiła miejsca poprostu obawom. Podobno ambasady Niemiec, Wielkiej Brytanji i Francji są izolowane.

W piwnicach ambasady francuskiej schronilo się wielu zbiegów francu-

skich i cudzoziemskich. Oczekuje się przybycia francuskiego kontrtorpedowca, który podejmie próbę wzięcia zbiegów na swój pokład. Od godz. 11 w piątek przedpołudniem słyszy się w Hendaye huk armat od strony San Sebastian.

#### Mowa prezydenta Azany PRZEZ RADJO.

Madryt. — Prezydent Azana w przemówieniu przez radio potępił ostro spisek wojskowy i wyraził wdzięczność dla ludu za walkę ze spiskowcami.

Madryt. — We wczorajszym przemówieniu przez radio prezydent Azana dziękował przedewszystkiem obrońcom rządu i potępił działania „spiskowców wojskowych, którzy wystąpili przeciw słusznej sprawie republiki”. Sztaandar republikański — mówił Azana — nie będzie zdjęty z pałacu prezydenta.

Azana zwrócił się do powstańców zapytaniem, jak długo zamierzają walczyć, skoro zwycięstwo rządu już jest zapewnione.

Hiszpanja — zakończył — ponosi wielką odpowiedzialność wobec całego świata, jako prezydent Hiszpanji jestem przygotowany do walki osobistej i gotów jestem złożyć moje życie w ofierze za sprawę republiki.

## Niebywałe kłamstwa pisma gdańskiego

O ROZMOWIE MIN. PAPEE Z P. GREISEREM.

Gdańsk. — Urzędowy organ narodowych socjalistów „Danziger Vorposten” w niebywały sposób komentuje „protest” p. Greisera w sprawie manifestacji w Polsce, dotyczących sytuacji w Gdańsku.

Urzędówka gdańska pozwala sobie przytem na szereg nieścisłości i kłamstw stwierdzając, m. in., że p. Greiser zaprosił do siebie komisarza Polski min. Papee, a następnie miał oświadczyć, że

Gdańsk jest gotów zgodnie z przedstawieniem rzeczy przez dyplomatyczne przedstawiciela Polski uznać, iż te nie wątpliwie, przeciw Gdańskowi zwrócone demonstracje nie stanowią powodu do zakłócenia dobrych stosunków urzędowych między Gdańskiem a Polską.

W komentarzach do tego niebywałego komunikatu, przedstawiającego stosunki polsko-gdańskie na poziomie stosunków między dwoma suwerennymi państwami, organ narodowych socjalistów pisze, że minister Papee miał stwierdzić, że Polskę nie obchodzą wewnętrzne stosunki w Gdańsku. Z tego stwierdzenia pismo niemieckie wyciąga wniosek, że nie już nie stoi na przeszkodzie pertraktacjom Gdańska i Polski i że Polska nie da się zaangażować do akcji przeciwko Gdańskowi.

To niebywałe wystąpienie urzędowe do pisma senatu gdańskiego, bezpośrednio po mowie p. Forstera, w której oświadczył on, że suwerenny Gdańsk, się nie układać z suwerenną Polską, są nowym dowodem niesłychanego tupetu wodzów Gdańska, którzy stracili miarę w ocenie istotnych stosunków pomiędzy Wolnym Miastem a Polska. Społeczeństwo polskie w Gdańsku oczekuje, że min. Papee wyjaśni wreszcie sytuację i doprowadzi senat gdański do porządku, stwierdzając, że Gdańsk nie jest państwem suwerennym, a Polska nie jest żadnym sąsiadem Gdańska. Gdańsk jest wolnym miastem, połączeniem specjalnie mi wziętym z Polską.

Nie mniej wyraźnym dowodem tupetu wyrosłego z bezkarności wodzów Gdańska jest wydany wczoraj przez policje gdańską zakaz sprzedaży i kolportażu pisma „Dziennik Bydgoski” przez okres 3 miesięcy. Zarządzenie to wydać zostało za opublikowanie enuncjacji i artykułów nieprzychylnych dla władz gdańskich. Tego rodzaju zarządzenie powinno się spotkać z ostrym protestem min. Papee, który powinien pouczyć burmistrza gdańskiego, że nie ma on prawa odbierania debitu piśmiom polskim, gdyż Gdańsk nie jest żadnym państwem suwerennym.

#### 56 godzin w powietrzu

Moskwa. — Ogłoszony został komunikat urzędowy następującej treści:

Załoga samolotu ANT. 25 otrzymała polecenie podjęcia lotu bez lądowania na trasie: Moskwa — Morze Barentsa — Ziemia Franciszka Józefa — przylądek Czuluskina aż do Pietropawłowska na Kamczatce. Następnie przy pomysłnych warunkach atmosferycznych, samolot miał lecieć dalej w kierunku Nikolajew-



skła nad Amurem i Czyty.  
Załoga samolotu wykonała znakomicie powierzone jej zadanie. Utrzymała się w powietrzu 56 godzin 20 minut, samolot przebył dystans 9.374 km, z czego 8.774 km. wzdłuż wykreślonej trasy, zaś 600 km. celem omięcia cyklonów, w rejonie Siewiernaja Ziemia i Morza Ochockiego, załoga przezwyciężyć musiała ogromne trudności. W okolicach Siewiernaja Ziemia samolot napotkał na cyklon arktyczny i gęste chmury. Przez 5 godzin zgóra załoga torowała sobie drogę poprzez chmury, wzbijając się na wysokości zgóra 4.000 mtr. i lecąc zupełnie na ślepo, przyczem wiatr wiał z szybkością 70 km. godz. a samolot pokrył się lodem.

Załoga pomyślnie przezwyciężyła wszystkie trudności i przeleciała nad łańcuchem górskim Stanowoj Chrebit. Dotarliśmy szczęśliwie do Pietropawłowska na Kamezacie, samolot zrzucił tam przesyłkę, poczem skierował się do Niokolajewska nad Amurem. Nad morzem Ochockim samolot wpał w strefę połudnowego cyklonu, niezwykłej gwałtowności i lecąc wśród gęstej mgły pokrył się żniew powłoką lodową. Gdy władze centralne otrzymały wiadomość, że lot jest prowadzony w niezwykle trudnych warunkach atmosferycznych, wydano przez radio polecenie przerwa na lotu.

O godz. 13.45 według czasu moskiewskiego, samolot wylądował wśród gęstej mgły na zachód od Niokolajewska nad Amurem, na małej wysepce przybrzeżnej. Z ogólnej liczby 9.374 km. samolot A. N. T. 25 przeleciał nad morzem Barentsa, Oceanem Lodowatym i morzem Ochockim około 5.140 km. Pomimo wielkiego zużycia sił, jakiego wymagał ten niezwykle lot, załoga czuje się dobrze. Samolot jest w całkowitym porządku.

### SYN PRIMO DE RIVERA na CZELE ODDZIAŁU POWSTAŃCZEGO.

Lizbona. — Primo de Rivera, syn b. dyktatora został zwolniony przez powstańców z więzienia w Alicante i objął dowództwo nad kolumną powstańczą, maszerującą na Madryt.

Znana w całej Hiszpanii komunistka, popularna pod nazwą „La Passionaria“, słynąca zarówno z urody jak i wielkiej odwagi została aresztowana

w Salamance w chwili, gdy przemawiała do tłumów.

W Sewilli kilkunastu oficerów, którzy nie chcieli przejść na stronę powstańców, zostało z rozkazu władz powstańczych rozstrzelanych.

### Awantury w Izbie Gmin

mh. Simona nazwano kłamcą i „małym szcurem“.

Londyn. — W Izbie gmin wytknięto wczoraj zajęcie podczas przemówienia ministra spraw wewnętrznych Sir'a Johna Simona o nowym regulaminie zasiłków dla bezrobotnych.

Członek Izby gmin Buchanan (lewica Labour Party) zarzucił min. Simonowi kłamstwo. Speaker zażądał od Buchanana odwołania obraźliwych słów. Buchanan jednak powtórzył obraźliwe wyrazy. Speaker przerwał posiedzenie. Po 18-minutowej przerwie wznowiono obrady. Buchanan odmówił cofnięcia słów wypowiedzianych przed przerwą. Min. Simon złożył wówczas wniosek o wydalenie Buchanana z sali obrad. Wniosek uchwalono większością 248 przeciw 53. Po powzięciu tej uchwały Buchanan opuścił salę obrad.

Stephen Campbell (niezależna Labour Party) w ostrej formie zaprotełował przeciw wydaleniu Buchanana i nazwał ministra zdrowia „małym, godnym pogardy szcurem“.

Min. Simon złożył wniosek o wydalenie Campbella. Wniosek uchwalono większością 256 przeciw 5. Z kolei wystąpił dep. Mac Govern (Labour Party), którego również wydalono.

Londyn. — Wczorajsze incydenty w Izbie gmin wydarzyły się przy dyskusji na temat nowego regulaminu zapomóg dla bezrobotnych. Izba debatuje nad tem zagadnieniem już przeszło 30 godzin bez przerwy. Wskutek zmęczenia i wyczerpania po słow zapanowała atmosfera wielkiego zdenerwowania. W takiej atmosferze posło-

wie Labour Party prowadzili dalej obstrukcję, składając różne poprawki do projektu rządowego. W przemówieniach swych trzech posłowie z niezależnej partii pracy Buchanan, Campbell i Mac Govern obrażli ministra spraw wewn. i zdrowia publicznego Simona, który uzasadniał projekt rządowy. Wszystkich 3-ch wykluczono z Izby. Za wykluczeniem głosowała cała obecna w Izbie większość rządowa.

Londyn. — Sprawcy wczorajszego incydentu w Izbie gmin deputowani Campbell, Mac Govern i Buchanan zostali zawieszani na 5 dni.

### WYGASANIE STRAJKÓW WE FRANCJI.

Paryż, 24.7. — Wobec podpisania umowy zbiorowej zlikwidowano strajk 2600 robotników rolnych w okręgu Maun. W Nancy podjęto pracę 3400 robotników fabryk obuwia.

### STRAJK 62.000 GÓRNIKÓW.

Meksyk. — 62.000 górników proklamowało strajk na znak solidarności ze strajkami pracowników elektrowni. — Mniejsze elektrownie, które dotąd pracują, zapowiedziały strajk na 31 b. m. Wówczas cały Meksyk byłby pozbawiony prądu elektrycznego.

### WYMIANA NOT W SPRAWIE KRAJOWNIKA „LEIPZIG“.

Warszawa. — Rozmowy prowadzone pomiędzy ambasadorem Lipskim i urzędnikami zagranicznymi Rzeszy w sprawie incydentu, który zaszedł podczas wizyty krajownika „Leipzig“ w Gdańsku, doprowadziły do wymiany not, wyjaśniającej sprawę.

### Półrządowy komunikat

W sprawie powiatu Witos.

Warszawa. — Agencja „Iskra“ donosi: W związku z pogłoskami o zamierzeniu jakoby udzieleniu przez rząd amnestji dla Wincentego Witos'a półrządowo komunikują co następuje: Ostatnio ukazały się w części prasy notatki, dotyczące możliwości powrotu Wincentego Witos'a do kraju oraz zastosowaniu wobec niego amnestji, a nawet zaoferowaniu mu odpowiedzialnego stanowiska.

Inspiratory tych notatek nie zdają widocznie sobie sprawy z tego, że Wincentego Witos'a uchylając się od odpowiedzialności przed prawem za dokonane przestępstwo wobec państwa, zbiegł po-

za granice Rzeczypospolitej i jest śledzany listami gończemi.

W związku z powyższymi agencja „Iskra“ dowiaduje się że źródła miarodajnych, że powrót Wincentego Witos'a do kraju jest możliwy jedynie w celu odbycia kary więzienia.

### 325.000 ha ulegnie parcelacji

Zmiana ustawy o reformie rolnej.

Warszawa. — W ministerstwie Rolnictwa opracowywane są plany przyśpieszenia realizacji reformy rolnej pod zmienianą postacią. Projektowane jest poddanie przymusowej parcelacji 325 tys. ha.

Zmiana ustawy o reformie rolnej ma dotyczyć przepisów, ustalających maksimum obszaru rolnego nie podlegającego parcelacji. Ustawa przewiduje że parcelacji przymusowej nie podlegają obszary ponad 180 ha a dla niektórych okolic ponad 300 ha. Z pewnych względów dotychczas były wyłączone spod przymusu parcelacji większe obszary rolne, dochodzące niejednokrotnie do 3 tys. ha.

Parcelacji będą podlegać przedewszystkiem te majątki prywatne które są nadmiernie zadłużone i zalegają w opłaceniu podatków. Będą również rozparcelowane niektóre majątki państwowe.

### UROCZYSTOŚCI CHŁOPSKE ODBĘDĄ SIĘ 15 SIERPNIĄ?

Warszawa. — Onegąd donosiliśmy, iż w roku bieżącym nie odbędzie się uroczystości chłopskie w rocznicę cudu nad Wisłą.

Tymczasem w dniu dzisiejszym Agencja Press donosi:

Przygotowania do manifestacji ludowych w rocznicę bitwy warszawskiej są w pełnym toku. Manifestacje i uroczystości obchody odbędzie się w całym kraju w dniu 15 sierpnia. W czasie obchodu i uroczystości szczególnie podnoszony będzie udział chłopów w zwycięstwie, które ocaliło i ugruntowało niepodległość Polski.

W niektórych miejscowościach kraju ludność wiejska wystąpiła samorzutnie z projektem spyania kopców ku czci: chłopów-żołnierzy, poległych w wojnie polsko-

FIRMA  
**M. ORZECHOWSKI**  
CZĘSTOCHOWA  
ul. Najów, Marij Panny Nr. 30.  
Polecza: amunicję myśliwską i rewolwerową, przybory do rybołówstwa oraz zabawki.

### Kącik rolnika

### Nawożenie pszenicy

Jak wiadomo, pszenica należy do roślin dość wymagających — wybrednych. Stoi to prawdopodobnie w związku ze składką z zdolnością wykorzystywania składników pokarmowych gleby, lub ze słabszym rozwojem systemu korzeniowego, niż u żyta. To też gleba powinna zawierać dostateczną ilość pokarmów i to w formie łatwo przyswajalnej. Praktyka już od dawna to stwierdziła, nazywając gleby zasobne, czynne, urodzajne i w miarę wilgotne — glebami pszenicznymi. Najodpowiedniejszymi będą więc próchnicze gliny, łosy, czaroziemie, nawet cięższe gliny, byle niezakwaszone.

Stanowisko najlepsze będzie po czarnym ugorze, lub po rzepaku, względnie innej roślinie zastawiającej rolę w dobrym stanie (strukturze) i dużej sile nawozowej, np. udanych strączkowych, koniuczynie, zwłaszcza w siewie czystym bez traw i t. d. Natomiast stanowisko po kłosowych, zwłaszcza po owsie i po sobie samej należy uważać za najmniej odpowiednie.

Te wymagania pszenicy wynikają od zapotrzebowania składników pokarmowych i sposobu ich pobierania przez tę roślinę. Szybkość pobierania pokarmów jest jesienią względnie mała, natomiast wiosną, z chwilą ruszenia wzrostu, wzrasta się bardzo silnie i osiąga największe natężenie w okresie strzelenia w źdźbło. Na tym samym poziomie utrzymuje się podczas kłoszenia, potem stopniowo spada — maleje. Godnym uwagi jest, że gdy pobieranie azotu i potasu przeważa w pierwszym okresie rozwoju, to właśnie pobieranie fosforu wymaga się szczególnie w okresie kłoszenia się i trwa prawie aż do czasu zupełnej dojrzałości, wtedy gdy inne składniki już nie są pobierane.

Zapotrzebowanie ilościowe na składniki pokarmowe jest, w porównaniu do innych roślin uprawnych, względnie nieduże. Według Lierke'go płon pszenicy 30 q. ziarna i 45 q. słomy zabiera z 1 ha:

azotu 85 kg., kwasu fosforowego 34 kg., potasu 45 kg. i wapna 12 kg.

Znajomość wyżej przytoczonych właściwości pszenicy, pozwala nam dobrać odpowiednie środki nawozowe. Trzeba więc zastanowić się, które z tych środków będą najbardziej odpowiednie, czy sam obornik wystarczy? czy może tylko nawozy zielone? a może najlepiej będzie siać na samych nawozach sztucznych? Dlaczego?! — Rozważmy to sobie w kolejności postawionych pytań.

Obornik nie jest wskazany, bo w małych dawkach nie zaspokoi wymagań pokarmowych (100 ct. m. dobrego obornika zawiera około 54 kg. azotu, 25 kg. kwasu fosforowego i 70 kg. potasu, z czego rośliny w ciągu roku wykorzystają około 7 kg. azotu, 7 kg. kwasu fosforowego i 10 kg. potasu), a w dużych prawie zawsze powoduje wyleganie. — Polega to na tem, że obornik w pierwszym roku po przyoraniu dostarcza glebie przedewszystkiem azotu, zaopatrując ją słabiej w fosfor oraz potas. Skutek więc taki, jak gdybyśmy przenawożili azotem. Poza tem obornik zachwascza rolę, co też nie jest bez znaczenia, szczególnie tam, gdzie nie stosuje się młydzędowej mechanicznej uprawy. Istnieje także poważne niebezpieczeństwo zarażenia pszenicy śniecią, a wreszcie rośliny zbożowe, a więc i pszenica, słabo wykorzystują nawóz stajenny, dlatego stosowanie pełnego obornika pod tę roślinę jest nieekonomiczne. Głębokie zorywanie nawozu dla zapobieżenia wyleganiu pszenicy, także często praktykowane, nie prowadzi również do celu i jest więc karygodne, bo głęboko przyorany obornik torfiejac, zakwasza glebę i wykorzystanie jego składników pokarmowych, nawet przez rośliny następcze, nie jest zadawalające. Postępując w ten sposób marnujemy mirzecz.

W odniesieniu do nawozów zielonych należy podnieść mniej więcej te same zastrzeżenia, za wyjątkiem obawy wystąpienia śnieci. Jeśli będą to rośliny wzbogacające ziemię w azot, jak np. lubin, groch, wyka, mieszaniki motylikowych, koniuczyna i t. p. to prawdopodobnie

bieństwo wylegnięcia pszenicy będzie tak że bardzo duże wobec nierównomiernego dostarczania przez rozkładającą się masę organiczną poszczególnych składników pokarmowych.

Ogólnie biorąc trzeba pamiętać, że przy stosowaniu nawozów organicznych nie mamy możliwości regulować ilości pokarmów stosownie do zapotrzebowania danej rośliny. Rozkład materji organicznej (obornika, nawozów zielonych itd.) zależy od całego szeregu czynników, mało lub wcale niepodlegających woli człowieka. Jedynym więc racjonalnym sposobem nawożenia, jest nawożenie kombinowane z zastosowaniem nawozów pomocniczych. W tym wypadku możemy dowolnie i zależnie od potrzeby regulować ilość poszczególnych składników pokarmowych, stosując właściwy rodzaj nawozu pomocniczego. Tak więc, jeśli pszenica przyjdzie na zielonych nawozach, trzeba będzie zwiększyć nawożenie fosforowo-potasowe, gdyż, jak wiadomo, fosfor wpływa na lepsze wykorzystanie azotu i odwrótnie.

Ponieważ gleby nasze są z natury ubogie w kwas fosforowy, należy zwracać szczególną uwagę na dostarczanie pszenicy tego składnika. Tem więcej pamiętać o tem musimy, gdyż dostateczna ilość fosforu w decydujący sposób wpływa na jakość ziarna, przeciwdziała wyleganiu, powoduje silniejszy wzrost korzeni, zapobiega porażeniu roślin przez choroby i przyspiesza dojrzewanie.

Mając na uwadze przytoczone wyżej wymagania pszenicy co do fosforu, — wpływ jego na płon, oraz charakter gleb pszenicznych, łatwo potrafimy wybrać odpowiedni nawóz fosforowy. Superfosfat, zawierający kwas fosforowy w postaci łatwiej rozpuszczalnej w wodzie, będzie tu w zupełności wskazany, na skutek bowiem łatwej rozpuszczalności kwasu fosforowego, osiąga się b. równomiernie rozmieszczenie go w roli i przez to znakomicie wyżytkuje przez zasianą późniejszą roślinę. Superfosfat stosować należy na 3 — 6 dni przed siewem ziarna. Z uwagi na dość znaczne wymagania pszenicy również pod względem azotu,

w wypadkach gdy zachodzi potrzeba dostarczenia tego składnika w jesieni, korzystnym będzie zastosowanie superfosfatu amonjalkalnego. Nawóz ten, poza kwasem fosforowym, zawiera także azot i to w formie zatrzymanej (sorbowanej) przez glebę, a więc nieulegającej natychmiastowemu spłukaniu przez wodę do warstw głębszych.

Nawożenie potasem w wielu wypadkach można ograniczyć, ze względu na to, że grunta pszeniczno-gliniaste, cięższe, zwykłe są w dostatecznej mierze zasobne w ten składnik. Jeśli jednak pszenica przychodzi po śrołniskach silnie wyczerpujących glebę z potasu, lub jeśli wiemy, że rola niedostatecznie zasobna jest w ten pokarm, dodatek nawozów potasowych będzie również pożądanym.

Jeżeli chodzi o wysokość dawek nawozów pomocniczych, to zależeć będą one od szeregu czynników: stanowiska, w jakim pszenica będzie siana, zasobności gleby, poprzedniego nawożenia i t. d. Np. pod przeliczenie w drugim lub trzecim roku po oborniku na ziemiach cięższych wypadnie dać: azotu — 25 — 30 kg. na ha (w 2-ech dawkach jesienią i wiosną, fosforu — 30 — 45 kg. (= 2 — 3 q. superfosfatu), potasu — 40—45 kg. na ha.

Na ziemiach nieco lżejszych w drugim lub trzecim roku po oborniku: azotu — 20 — 25 kg. na ha (w 2-ech dawkach jesienią i wiosną), fosforu — 50 — 60 kg. (= 3 — 4 q. superfosfatu), potasu — 50 — 60 kg. na ha.

Po roślinach motylikowych, zebranych na zielono: azotu — 10 — 15 kg. na ha (na wiosnę), fosforu — 50 — 60 kg. (= 3 — 4 q. superfosfatu), potasu — 60 — 65 kg. na ha itd.

Jak widzimy, w każdym przypadku ilość poszczególnych składników pokarmowych jest różna.

Zasada to ogólna: w rolnictwie niema szablonu, należy więc używać nawozów pomocniczych racjonalnie, w zastosowaniu do warunków miejscowych, a wtedy unikniemy nieraz bardzo przykrych i dotkliwych zawodów osiagając z pewnością dobry rezultat. Inż. J. G.



padający od tych dochodów podatek od nieruchomości, obciążony niepomierne płatników.

— **Z teatru Kameralnego.** Dziś, w sobotę, o godz. 5 i 8.30 po cenach zniżonych „Głowa w petli”. W niedzielę, trzy przedstawienia, o godz. 3.30, 5.45 i 8.30 wiecz. „Głowa w petli”. Ceny miejsc od 60 gr. Zaznaczyć należy, że są to ostatnie południówki.

## Nasza nowa powieść

W dzisiejszym odcinku powieściowym naszego pisma rozpoczynamy druk nowej powieści pióra utalentowanego autora włoskiego Ks. Pilli p. t. „Mali męczennicy”, tłumaczenie przez p. Marię Poznańską.

Tym razem dla odmiany wybraliśmy powieść, której główną osnową jest los dwójga serc dziecięcych wśród niezgłębionych wirów nieprawości ludzkiej i zemsty szatańskiej.

Autor w swej powieści, która wydana we Włoszech w książce rozeszła się w krótkim czasie w stu pięćdziesięciu tysiącach egzemplarzy, wydobł efekty światła, barwy miłości i poświęcenia, że jego bohaterowie stają przed nami jak żywi... To też przekonani jesteśmy, że nowa powieść zostanie przyjęta z wielkim zadowoleniem przez naszych czytelników.

— **Podatek od lokali.** W r. b. wskutek zmiany terminu ściągania podatku od lokali, który dotychczas był pobierany w czterech ratach kwartalnych, a obecnie będzie ściągany w dwóch ratach półrocznych, nastąpiło opóźnienie w rozszlaniu nakazów platniczych. W zasadzie podatek ten, podług nowej ustawy, płatny jest za pierwsze półrocze do 30 kwietnia, bez dalszych ulgowych terminów, jak poprzednio.

Z powodu opóźnienia nadesłania nakazów platniczych, wywołanego również między in. nowym wymiarem podatku w związku z obniżeniem komornego, platników obowiązują 30-dniowy termin od daty otrzymania nakazu. Dla dużej części platników termin ten już obecnie mija. Niewpłacona w terminie rata będzie ściągana przymusowo wraz z karami za zwłokę i kosztami egzekucyjnymi.

— **Wymierzanie wysokości podatku dochodowego.** Ministerstwo skarbu poleciło urzędowi skarbowym przeprowadzić wymiar podatku dochodowego na 1936 r. do dnia 30 września.

Przy ustalaniu wysokości podatków, mają być brane przedewszystkiem pod uwagę materiały faktyczne, przedstawiane przez płatników.

## Wystawa pokaz

rzemiosła częstochowskiego.

Wystawa Pokaz, jaką podjęły sfery rzemieślnicze, otwarta zostanie już 15-go sierpnia r. b. i ma być manifestacją zbiorową miejscowego rzemiosła chrześcijańskiego.

Przez Wystawę Pokaz rzemieślnicy mają wykazać, jak należy za pomocą zastosowania najnowszych środków produkcji oraz racjonalnych metod organizacji i pracy dążyć do powiększenia wytwórczości, do jej potanienia, a tem samem do rozszerzenia wewnętrznych rynków zbytu.

Możliwość rozszerzenia rynku wewnętrznego są wprost nieograniczone. — W rozszerzeniu bowiem rynku wewnętrznego i konsumcji zainteresowane jest nie tylko rzemiosło i drobny przemysł, lecz również i większe zakłady przemysłowe.

Wystawa ta ma wykazać również, że Częstochowa jest bardzo poważnym od dawca towarów i surowców i że rozwój stosunków częstochowskich w tym kierunku jest bardzo znaczny oraz nadzwyczajnie doniosły dla spraw gospodarczych kraju.

Organizatorem więc być należy, by Wystawa Pokaz rzemieślników częstochowskich i drobnego przemysłu osiągnęła te rezultaty i korzyści społeczno-gospodarcze, dla których jest organizowana.

— **Zastraszający wzrost liczby dzieci niepromowanych.** Od kilku lat w szkółnictwie powszechnym zaznacza się stały choć powolny wzrost liczby dzieci niepromowanych do wyższych oddziałów. Statystyka szkolnictwa za rok 1934-35 zawiera przejrzysty i dokładny obraz rozmiarów drugoroczności w szkołach powszechnych na terenie całego kraju.

W 1932-33 roku promowano w szkółnictwie powszechnym 75,1 proc. ogółu uczącej się młodzieży. W następnym ro-

ku szkolnym odsetek promowanych spadł do 72,9 proc. Oznacza to, że w 1933-34 roku szkolnym na ogólną liczbę 4.481.083 uczniów i uczenie nie promowano 1.199.087 chłopców i dziewcząt.

— **Doniosły okólnik w sprawie zwalczania epidemii.** Lekarze miejscy i powiatowi otrzymali zarządzenie w sprawie zwalczania chorób nagminnych. W okresie t. zw. odrowym, powtarzającym się co trzy lata daje się zauważyć wielką liczbą wypadków zgonu dzieci wskutek powikłań podczas odry, przeważnie w postaci zapalenia płuc.

Zwykle w lecie zdarzają się sporadyczne wypadki czerwonki (dezenterji). Każdy wypadek czerwonki należy traktować ostrożnie i dokładnie. Chodzi o rozpoznanie i określenie typu zarazki.

Wobec możliwości zachorowań na dur brzuszny i rzekomy należy zwrócić uwagę na wszelkiego rodzaju zachorowania z objawami gorączkowymi i gastrycznymi zaburzeń.

## Ulica Marii Curie-Skłodowskiej

W tych dniach u jednego z poważniejszych obywateli z ul. Curie-Skłodowskiej odbyło się zebranie doradne zorganizowanego miejscowego Komitetu obywatelskiego, poświęcone omówieniu obecnego stanu tej ulicy, nazwanej imieniem wielkiej uczonicy oraz obmyśleniu środków zaradczych celem doprowadzenia ulicy do bardziej europejskiego wyglądu.

Przyjęto zarządzić, że właśnie ta ulica, związana z pamięcią naszej znakomitej rodaczki, która tak wiele przyczyniła się do sławy imienia polskiego, jest jedną z najbardziej upośledzonych ulic naszego śródmieścia.

Przedewszystkiem ul. Curie-Skłodowskiej jest całkiem pozbawiona bruków i chodników, co czyni ją w dni deszczowe w czasie pogody zaś całe tumany kurzu przenoszą się w główną ulicę miasta, jaką jest Aleja Wolności.

Obywatele z ul. Curie-Skłodowskiej postanowili w najbliższych dniach zwrócić się do Zarządu Miejskiego z prośbą o uwzględnienie ich postulatów w najbliższym planie robót drogowych.

— **Kary za sprzedaż alkoholu bez ogłoszenia.** Ministerstwo skarbu wyjaśniło, że podjęcie sprzedaży napojów alkoholowych przez sklepy i przedsiębiorstwa powinno być zgłoszone władzom skarbowym.

Władze nie mogą odmówić potwierdzenia zgłoszenia sprzedaży, o ile zachowane zostały ogólne wymagane przepisami warunki i nastąpiło uiszczenie opłaty patentowej.

Osoby, sprzedające napoje alkoholowe bez zgłoszenia i bez uiszczenia opłaty patentowej, popełniają jednocześnie dwa odrębne przestępstwa skarbowe. Za przestępstwa te mają być wymierzone osobno kary pieniężne.

— **Podniesienie upadłości „Widzewskiej Manufaktury”.** W dniu 29 b. m. odbędzie się w wydziale handlowym sądu okręgowego w Łodzi rozprawa o podniesienie upadłości „Widzewskiej Manufaktury”. Wobec tego, że za układem wypowiedziano się olbrzymia większość wierzycieli, podniesienie tej upadłości po tyloletnim jej trwaniu będzie mogło nastąpić bez trudu.

„Widzewska Manufaktura” jest jednym z czterech największych przedsiębiorstw wielkiego przemysłu bawełnianego.

## Kopalnia „Krystyna” zatopiona

Armia bezrobotnych zwiększa się.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, dyrekcja Tow. B. Hantke zagroziła zatopieniem kopalni „Krystyna” w Pankach, zatrudniającej 400 robotników i górników, o ile nadal trwać będą strajki. — Groźba ta została wprowadzona w czyn i kopalnia istotnie uległa zatopieniu, co stawiło pod znakiem zapytania egzystencję 400 górników i ich rodzin.

Wprowadzenie letnie jeszcze możliwość odwodnienia kopalni i uratowania zagrożonej placówki, jeśli w najbliższych dniach dojdzie do porozumienia między dyrekcją a robotnikami.

Inspektor pracy, p. Inż. Kulickowski, nie szczędził energii, by doprowadzić do likwidacji zatargu. Zabieg inspektora nie odniósł pomyślnego wyniku. Wprawdzie górnicy i robotnicy, zatrudnieni na kopalniach odkrywkowych, zgodzili się na proponowane im warunki, ale górnicy i robotnicy, zatrudnieni na kopalniach szybowych, odrzucili propozycje dyrekcji i nie chcą przystąpić do pracy.

Godzi się zaznaczyć, że Centralny Zw. górników wypowiedział się przeciw kra-

cowemu stanowisku górników, uważając zażądania ich za nieuzasadnione.

O ile górnicy nie przystąpią w najbliższych dniach do pracy, pozbawieni zostaną środków egzystencji.

— **Ograniczenia w adwokaturze.** Znową są aktualne projekty wprowadzenia ograniczeń w adwokaturze. Naczelna Rada Adwokacka powołała ostatnio specjalną komisję pięciu, która ma się zająć pracowniem własnego projektu noweli do obowiazującego od 1932 r. statutu o palestrze.

Projekt noweli ma zmierzać do złagodzenia kryzysu w adwokaturze przez zachowanie nadmiernych skupień adwokatów w poszczególnych miejscowościach. Ulec małoby również reformie stadium przygotowawczego adwokatury, przez przywrócenie aplikacji sądowej.

— **Mamy 790 nieoprawnych przestępców.** Ministerstwo Sprawiedliwości sporządziło niedawno statystykę nieoprawnych przestępców, co do których zastosowano z mocy art. 84 k.k. karę pozbawienia wolności na czas najmniej 5-ciu lat.

Jak okazuje się, liczba takich nieoprawnych rezydujących według ostatnich danych wynosi 790 osób, z czego 90 proc. stanowią mężczyźni zaś 10 proc. kobiety. Tylko część z pośród tych skazańców przebywa w specjalnym zakładzie karnym w Koronowie.

## W sprawie zmniejszenia ilości wiceprezydentów miast.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło na skutek zapytania jednego z urzędów wojewódzkich sprawę ważności uchwały rady miejskiej w sprawie zmniejszenia ilości stanowisk wiceprezydentów miasta.

Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 23 marca 1933 r. rada miejska ma prawo powziąć zwykłą większością głosów uchwały o powiększeniu ponad normę zasadniczą ilości wiceprezydentów; niewłaściwie zatem rada może również powziąć uchwałę o zmniejszeniu ilości stanowisk wiceprezydentów. Uchwała taka nie budzi wątpliwości co do swej ważności, natomiast wykonanie jej musi być uzależnione od opróżnienia się stanowiska danego wiceprezydenta w drodze rezygnacji, skutkiem śmierci, złożenia z urzędu, upływu kadencji i t. d. Tylko w tych wypadkach uchwała rady miejskiej która zmniejsza ilość wiceprezydentów, może być wprowadzona w życie, nie naruszając praw nabytych danego wiceprezydenta.

— **Co dziś grają kina?** Kino „Eden” wyświetla wspaniały film, odwołujący kultury nowoczesnych małżeństw p. t. „Małżeństwo na bezdrożach” — z piękną pełną po wabu i dźwięku Kay Francis w rol: głównej. W niedzielę o godz. 12 m. 30. „Panienka z poste restante” — film polski.

„Sylowy” wyświetla po raz czwarty: znakomitą operetkę filmową p. t. „Księżniczka czardasza” z urodziwą i pełną werwy Marthą Eggerth w roli głównej. W niedzielę o 12 m. 30 poranek.

„Luna” wyświetla z wielkim powodzeniem wspaniały film p. t. „Senorita w masce” z ulubienicami publiczności: Gladys Gwarthout i John Boesem w rolach głównych. W niedzielę o 12 m. 30 „Zaproszenie do walca”.

„Atlantic” daje podwójny niebywałe wartościowy program, pierwszy, to polski film komediowy z Dymszą p. t. „100 me ro w miłości”, drugi zaś p. t. „Powrót Fran kensteina” z Karlofem w roli głównej. O godz. 12.30 w niedzielę również dwa filmy: „Tajemnica Malej Shirley” i „Zbrodnia w Trinitad”.

„Swit” wyświetla z ogromnym powodzeniem, też prawdopodobnie po raz ostatni znakomitą i wesołą komedię polską p. t. „Manewry miłosne”.

— **Ostatnie dni cyrku.** Zainstalowany od czwartku przy ul. Kilińskiego, cyrk Staniewskich, ściąga codziennie tłumy publiczności, która z niebywałą emocją podziwiała starannie ułożony program, składający się z pierwszorzędnych numerów atrakcyjnych. Dziś, w niedzielę, dwa przedstawienia, po południu i wieczorem.

— **Nowa granica emisji bilonu.** Na podstawie art. 7 i 6 rozporządzenia Prezydenta RP. z dn. 13.X 1927 r. o stabilizacji złotej i w myśl osiągniętego porozumienia z Bankiem Polskim, kwota emisji monet srebrnych, niklowych i brązowych została z dn. 10 lipca b. r. ustalona na 470 milionów zł. Należy zaznaczyć, że dotychczasowa górna granica emisji bilonu wynosiła 426 milj. zł.

— **Tytoń jugosłowiański za polski materiał kolejowy.** Pisma jugosłowiańskie

**Kino LUNA**

**SENORITA W MASCE**

z Gladys Swarthout i John Boles

NAD PROGRAM: AKTUALNOŚCI ŚWIATA.

Paranek w niedzielę o 1.30 **Zaproszenie do walca.**

donoszą, że dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego zawarła pierwszy kontrakt na dostawę tytoniu jugosłowiańskiego w roku 1936. Jugosławia do starczy narazie 1.050.000 kg. tytoniu przeważnie ze Serbji południowej i z Hercegowiny. Wzajemnie za Jugoslawia zakupi w Polsce tabor kolejowy i materiał elektrotechniczny. Zauważyć należy, że w r. 1935 Polska zakupiła w Jugosławii 1.350.000 kg. tytoniu na sumę 335.100.000 dinarów.

— **Pół grosza kosztuje druk znaczka pocztowego.** Ministerstwo poczt i telegrafów przeprowadziło obliczenia, dotyczące kosztu druku znaczków pocztowych. Koszty te są stosunkowo wysokie, gdyż ostatnio emitowane są przeważnie znaczki ozdobne i na papierze wodnym, uniemożliwiające fałszerstwa. Przeciętny koszt druku jednego znaczka pocztowego wynosi około pół grosza.

— **Świadczenia przemysłowe na odnajmowanie pokoi.** Min. skarbu ma wydać niebawem dodatkowe rozporządzenie, w myśl którego główni lokatorzy zęda musieli wykonywać świadczenia przemysłowe, o ile odnajmują pokoje w mieszkaniach wieści, niż dwóm sublokatorom.

Właściciele domów spodziewają się po wprowadzeniu tego zarządzenia, że bardzo wielu lokatorów większych miast szka wypowie umowy najmu.

Z drugiej strony wysuwa się zastrzeżenie, że lokatorzy nie na tym podatku nie straca, gdyż cały ciężar podatkowy przetrza na sublokatorów, podnosząc cenę wynajmowanych pokoiów.

## Cięcia drzew owocowych

Drzewa owocowe składają się z korzenia, pnia i konarów. Na konarach tych rosną gałązki do wytwarzania owoców. Te ostatnie nie mogą być zbyt długie, aby uniknąć zageszczenia. Przez racjonalne cięcie osiągnąć można kierowaną plodność i wzrostem drzewa i nie tylko takie cięcie nie szkodzi, lecz przeciwnie wzmacnia i przedłuża życie drzewa.

Abymieć owoce duże i zdrowe, to należy ułatwić równomierny dostęp powietrza i słońca do wszystkich gałęzi, czego bez cięcia nie osiągniemy. Aby ten cel osiągnąć to nie można cięcia uskutecznić jednorazowo, lecz trzeba je rozłożyć na cały rok i wyłącznie na taki okres, kiedy drzewa łatwo to znoszą i gdy każdy zabieg daje widoczny efekt.

Rozróżniamy dwa okresy cięcia: letnie i zimowe. Cięcie letnie nazywamy także usztykaniem, gdyż można je wykonywać palcami i gdy pędy są zielone i miękkie. Jedną z pierwszych czynności jest usuwanie zbędnych gałązek i skrócenie pozostałych tak, aby nie było zageszczenia. Już od maja należało takie formowanie koron uskutecznić, ale można i teraz, aby mniej pozostało do cięcia zimowego.

Cięcie zimowe jest tylko uzupełnieniem cięcia letniego i powinno być wykonywane w stanie bezlistnym. Najlepiej w jesieni do końca grudnia. Wszystkie gałązki krótkie, które nie wykazują tendencji do wytwarzania drzewa, staną się owocowemi. Wilki na pniu nie upiększają drzewa i zaciemniają tylko, lecz wycianienie ich zupełnie nie prowadzi do celu, bo te są objawem nadmiaru no ków lub choroby drzewa. Drzewa pestkowe od cięcia w stanie twardym gumują i do nich właśnie cięcie letnie można bez szkody stosować. Jeżeli trzeba usunąć gałązki twarde, to tylko po opadnięciu liści, nigdy na wiosnę.

J. M.  
— **Najwięcej małżeństw w województwie kieleckim.** Z ogólnej liczby 82.613 małżeństw, zawartych w Polsce w I kwartale r. b., największa liczba małżeństw

**Kino-Teatr „Sylowy”**

Upaja muzykę i cudowny śpiew

**Marty EGGERTH**

w filmie

**Księżniczka Czardasza**

możecie usłyszeć jeszcze tylko w NIEDZIELĘ, 26 b. m.

SPROSTOWANIE.  
W związku z notatką z dnia 22.VII b. r. w „Głosie Częstochowskim” p. t. „przywłaszczył sobie cudze rzeczy”, niniejszym oświadczam, iż słodkie, który miał okradł, podzielił się pod nazwisko p. Ignacego Ciepłaka, za co też p. Ciepłaka przepraszam.

Stanisława Różycka.



## Liliana Harvey i Willy Fritsch

w przepięknym dramacie  
**CZARNE ROŻE**  
ukrótkie w KINIE „STYLÓWYM”.

przypada na woj. kieleckie, mianowicie 8.415. Na drugim miejscu pod względem liczby małżeństw znajduje się woj. łódzkie 7.356 małżeństw, dalej lubelskie 7.229 iwońskie 6.744, warszawskie 6.673, wołyńskie 6.229, krakowskie 5.626, białostockie 5.122, w pozostałych województwach liczba zawartych małżeństw wynosi mniej 5.000.

— **Robotnicy skierowani do pracy w maju r. b.** Według ostatnich obliczeń, z ogólnej liczby 79.724 robotników przemysłowych skierowanych do pracy w ciągu maja r. b. przez wojewódzkie biura Funduszu Pracy i ich ekspozytury, przy pada na grupę górników 4.568 osób, hutników 898, metalowców 3.686, włókienników 2.725, robotników budowlanych 5.825, na inne zawody 2.429 osób, oraz na niewykazujących zawodu 59.583 os.

— **Śmiertelność niemowląt.** Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, w I kwartale r. b. zmarło na terenie całej Polski ogółem 27.136 niemowląt, z tego w województwach centralnych 10.579, południowych 8.115, we wschodnich 4.590 i w zachodnich 3.852. Przeciętnie na 100 urodzeń przypada 12,5 zgonów niemowląt, t. j. o 0,5 zgonów więcej niż w kwartale poprzednim, a o 2,6 mniej niż w odpowiednim okresie roku ubiegłego.

Śmiertelność niemowląt według wyznań przedstawia się następująco: wyznanie rzymsko-katolickie 17.930 zgonów, grecko-katolickie 4.198, prawosławne 3.614, mołdawskie 640, ewangelickie 639, oraz inne wyznania 115.

Największa śmiertelność niemowląt przypada na ludność wyznania grecko-katolickiego, mianowicie 16,8 zgonów na 100 urodzeń; dla ludności wyznania ewangelickiego stosunek ten wynosi 14,4, rzymsko-katolickiego 12,7, prawosławnego 12,4, mołdawskiego 4, oraz dla ludności innych wyznań 8,3 zgonów niemowląt na 100 urodzeń.

— **Nocne dyżury aptek.**  
W nocy z dnia 25 na 26 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozerskiego — II-ga Aleja Nr. 26, oraz apteka na Ostatnim Groszu.  
W nocy z dnia 26 na 27 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Szostakiewicza — Nowy Rynek Nr. 6, p. Bujakowskiego — Aleja Wolności 37.  
W razie pożaru należy wezwać Straż przez telefon Nr. 22-22.

### Przejechany przez pociąg podczas kradzieży węgla.

Wczoraj, 15-letni Wacław Kurzelewski, zam. w barakach miejskich, wybrał się na wyładunkową stację Stradom, celem dokonania kradzieży węgla.

W momencie, gdy znajdował się na wagonie został spuzstrzeżony przez strażnika kolejowego.

Chcąc zbiec próbował zeskoczyć z manewrującego pociągu, ale dostał się tak nieszczęśliwie pod pociąg, że koła obciły mu rękę powyżej łokcia.

Młodego złodzieja, który kradzież przypłacił trwałem na całe życie kalectwem przewieziono do szpitala.

— **Pobity w restauracji.** Śmieta Tomasz, zam. w wsi Cykarzew, gm. Mykanów zameldował w policji, że w dniu 21 b.m. będąc w restauracji mieszczącej się przy Rynku Warszawskim, został uderzony butelką w głowę przez Sobanińskiego Feliksa (Krótka 28), wskutek czego doznał lekkiego uszkodzenia ciała.

— **Kłopoty z wychodzeniem z mieszkania.** Siwek Bronisława, zam. w barakach miejskich, zameldowała w policji, że Wrzesnia Stanisław i Caban, zam. w barakach miejskich, zamykając drzwi od jej mieszkania od zewnątrz na kolek, zmuszają w ten sposób melującą i jej rodzinę do pozostawania w mieszkaniu.

— **Złosiwie uszkodzenie dachu.** Respondek Romuald, zam. przy ul. św. Barbary nr. 74 zameldował w policji, że Łukasik Marian, zam. przy ul. św. Barbary nr. 80, złosiwie uszkodził mu dach na domu, wyzadzając mu przez to szkody na sumę 30 złotych.

— **Został pobity.** Wichecki Aleksander, zam. przy ul. Salomei nr. 12 zameldował w policji o pobiciu przez Stanisława Warzechę (Srebrna 14).

— **Kradzież 4 serwetek.** Zatrzymano Marię Oleśniewicz (Senatorka nr. 14), która w budce Michalskiej Heleny (Łokietka 5-7), skradła na szkodę jej 4 serwetki wart. 4 zł.

— **Pogryziony przez psa.** Pórolnik Zdzisław (Przybyszewskiego 26) zameldował w policji, że na tejże ulicy został pogryziony przez psa niewiadomego właściciela.

### Ciężko pokaleczona przez manewrujący parowóz.

W dniu 24 b.m. o godz. 22.20 Adamik Janina, lat 22, zam. przy ul. Mickiewicza 77-79, na przejeździe Grossmanna, wskutek własnej nieostrożności potrącona została przez manewrujący parowóz kolejowy.

Adamik uległa cięższemu okaleczeniu doznając zderzenia skóry z prawego policzka, szeregu ran oraz zmiażdżenia wielkiego palca u prawej ręki.

— **Groźby zabicia.** Szewczyk Zygmunt zam. przy ul. Narutowicza nr. 75 zameldował w policji, że Małek Lucjan i Mucha, zamieszkałi w tymże domu, grożą mu zabiciem.

— **Wykrycie sprawcy kradzieży.** Kradzież aparatu radiowego wart. 180 zł, na szkodę Hukanowa Holila (Aleja Wolności nr. 32) została wykryta, której — jak ustalono — dokonał Babczyński Zygmunt, zam. przy ul. I Maja nr. 26.

— **Ukradli 1 złoty.** W toku dochodzenia, w sprawie kradzieży 1 złotówki z ręki na ul. św. Barbary, na szkodę Mizgały Marijana, zam. przy ul. Targowej nr. 11 ustalono, że kradzieży tej dokonał Pachalski Tadeusz-Andrzej, zam. przy ul. Kordeckiego nr. 41 i Walasek Marian, zam. przy ul. św. Barbary nr. 4.

— **Do odebrania.** W I-ym Komisariacie znajduje się do odebrania należąca do turekka damska, zawierająca przybory toaletowe i pewną kwotę pieniędzy.

## Kronika sportowa

### Bieg sztafetowy z ogniem olimpijskim z Olimpij do Berlina.

Dnia 20 b. m. rozpoczął się w Olimpij, na miejscu starożytnego stadionu, gdzie w 776 roku przed nar. Jezusa Chrystusa odbyły się po raz pierwszy zapasy, które otrzymały nazwę igrzysk olimpijskich, bieg sztafetowy z „świętym ogniem” do Berlina dla uczczenia jedenastej Olimpiady nowoczesnej.

O świecie — jak donosi korespondent londyńskiego „Timesa” — trębacze, ustawieni na szczytach gór, Kronion, zagrali pobudkę, na której dźwięki tłumy zaczęły napływać zewsząd na poświęcony tradycją teren starożytnego stadionu.

Uroczystość rozpoczęła się mowami przedstawicieli rządu greckiego, niemieckiego, charge d'affaires przy rządzie greckim, oraz dożywotniego prezesa międzynarodowego komitetu igrzysk, barona Coubertina, któremu, jak wiadomo, świat sportowy zawdzięcza wskrzeszenie tych igrzysk po 15-wiekowej przerwie.

Punktualnie o godz. 12-ej podszedł do ołtarza, wzniesionego na ruinach świątyni Jowisza, na którym zapłonął własnie „święty ogień”, rozniecony przez soczewkę szkła powiększającego promienie słońca, pierwszy pochodniarz, Konstantyn Kondylis i złożył przysięgę „do chowania praw Olimpiady ku pożytkowi ludzkości i postępu cywilizacji”, poczem zapalono pochodnię od ognia, płonącego na ołtarzu, a jedna z dziewcząt, uczestniczących w uroczystości, doręczyła ją Kondylisowi.

Jednocześnie wręczono mu też cylinder metalowy z odpisem mowy bar. Coubertina i Kondylis rozpoczął bieg sztafetowy do stolicy Niemiec, towarzyszyło mu zaś w tym pierwszym etapie biegu 24-ch pochodniarzy honorowych.

Początek jedenastej Olimpiady nowoczesnej, której widownią będzie za kilka dni Berlin, odpowiada 687-ej Olimpiadzie, licząc od ich początku w 776 r. przed nar. Jezusa Chrystusa. Dochowało się też dotychczas nazwisko zwycięzcy w tych zawodach. Był nim niejaki Koribos. Świadczy to wymownie, jak wielką wagę przywiązywali Grecy starożytni do tych zapasów.

Igrzyska olimpijskie przetrwały w pierwotnej swej postaci do 394 roku po nar. Jezusa Chrystusa, w którym to roku, a był to rok 393-ciej Olimpiady, zniósł je cesarz rzymski Teodozjusz, jako instytucję pogańską. Podczas tych ostatnich igrzysk staro-

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

**KS. PRYMAS POLSKI w NORMANDJI**  
Paryż, 25.7. — J. Em. ks. kardynał prymas August Hlond przybył do Paryża, witany na dworcu przez p. ambasadora Łukasiewicza, rektora Misji Polskiej ks. dr. Paulusa i inne osoby. Po krótkim postoju w Misji Polskiej ks. prymas wyjechał w towarzystwie swego kapelana ks. dr. Filipiaka do Bagnoles w Normandji, gdzie spędzi swoje wakacje letnie. Pobyt ks. prymasa we Francji potrwa do połowy sierpnia.

## Kardynał Marmaggi NA JASNEJ GÓRZE.

Miasto Watykańskie, 25.7. — Telegrafują z Rzymu, że J. Em. ks. kardynał Franciszek Marmaggi, były nuncjusz apostolski w Polsce, został mianowany przez Ojca św. legatem papieskim na synod plenarny Episkopatu Polskiego, który ma się odbyć w Częstochowie w dn. 25—26 sierpnia r. b.

### „Jeżeli kraj mnie zawezwie będą gotów.

Londyn, 25.7. — „Evening Standard” ogłasza wywiad swego specjalnego korespondenta, z byłem królem Alfonssem, przebywającym w miejscowości Koenigsward w Czechosłowacji.

Król Alfons oświadczył: „Bynajmniej nie marzę o możliwości natychmiastowego powrotu do Madrytu. To, co się dzieje obecnie w Hiszpanji, jest ruchem czysto nacjonalistycznym. Monarchiści, narówni z partją konserwatywną, pragną tylko, aby partje lewicowe, które wyraziły w kraju tyle szkody, zupełnie zniknęły. Jakikolwiek będzie wynik obecnej walki, pragnę, aby Hiszpanja ocalała, aby zabolstawa, terror i codzienne okrucieństwa skończyły się jaknajprędzej. Wiadomości o agonji, w jakiej znajduje się Hiszpanja, rozdzierają mi serce. Zdaniem mojem, jedynie zupełne

zniszczenie wszystkich partji lewicowych położy kres tej wojnie domowej i da Hiszpanji pokój, tak gorąco pożądaną przez wszystkich prawdziwych Hiszpanów”.

B. monarcha jest przekonany, iż jedynie ustąpi prawicowcy, wspierający się na armji, będzie mógł zapewnić Hiszpanji szczęśliwą i beztróską przyszłość. „A jeżeli kraj mnie zawezwie — zakończył b. król — to będę gotów”.

### ZGON B. KANCLERZA RZESZY.

Berlin, 25.7. — Wczoraj przed południem zmarł w 79-ym roku życia w Ban Saarow, b. kanclerz Rzeszy niemieckiej, dr. Michaelis.

Zmarły był kanclerzem Rzeszy od 14 lipca 1917 r. do 1 listopada 1917 r. Objął kanclerstwo po Bethmann-Hollwegu.

### WZMOCNIENIE ANGLIJSKICH ODZIAŁÓW WOJSKOWYCH w PALESTYNIE.

Jerozolima, 25.7. — Łącznie z 3 bataljonami, przybyłemi ostatnio z Malty, angielskie siły zbrojne w Palestynie wraz z oddziałami technicznymi i policją, liczą ponad 15.000 ludzi.

## Powstańcy zbliżają się POD MADRYT.

Paryż, 25.7. — Donoszą tu, że marsz powstańców trwa w dalszym ciągu. — Kwestja zajęcia Madrytu przez powstańców spodziewana jest lada godzina. — Największą odwagę i zapalem odznacza się oddział, którym dowodzi syn b. dyktatora Hiszpanji Primo de Rivera.

Madryt, 25.7. — Burmistrz Madrytu wydał odezwę do ludności, w której zapewnia, że obawy o brak żywności w otoczonem przez powstańców mieście, są płonne. Żywności, szczególnie dla rodzin, których ojcowie i synowie walczą przeciwko powstańcom nie zabraknie napewno.

### Strzelanie o odznakę strzelecką w Rakowie.

Staraniem Zarządu Oddziału Zw. Strzeleckiego w Rakowie w dn. 27, 28 i 29 lipca b. r. w ogrodzie fabr. przy „Pałacu” w Rakowie przeprowadzana będzie próba sprawności strzeleckiej o O. S. kl. III i II. Strzelnica czynna od g. 10—13 i od 16-19.

### Kino „SWIT”

Wyświetla najwesselszą i najwspanialszą komedję polską p. t.

### Manewry miłosne

Żytnych zwycięstwo odniósł Part, Varstad, pono członek rodu królewskiego Arsacidów.

### Mecz Częstochówka — Skra.

W niedzielę, dnia 26 lipca r. b. na boisku Stow. Młodz. Kat. III Aleja 64, odbędą się zawody towarzyskie w piłce nożnej pomiędzy K. S. „Częstochówka” i „Skra” o godz. 5-tej min. 30 po poł.

Jako przedmecz o godz. 3-ciej min. 15 po poł. grają o mistrz. kl. „C” „Brygada” III-a i „Częstochówka” III-a.

### Wyciegi kolarskie.

W niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 8-ej rano odbędą się wyciegi kolarskie o mistrzostwo K. K. S. „Stradom” na rok 1936-37 na przestrzeni 100 km. na trasie: Start z Kawodrzy Górnej przez Blachownię — Trzepizury — Herby — Boronów — Psary — Miotek — Żyglinie do półmety w Żyglinie i spowrotem tą samą trasą do mety w miejscu wyjazdu.

### Wycieczka sekcji kol. K. O. S. Victoria.

W niedzielę, dnia 26 sekcja kolarska K. O. S. „Victoria” organizuje wycieczkę kolarską do Bobolic i Mirowa za Zakami. Zbiórka na pl. Br. Pierackiego o godz. 6-tej.



Mistrzini pływaków polskiego. Reprodukujemy podobiznę p. R. Morawskiej, mistrzyni polskiej w pływaniu, która ostatnio na zawodach w Cielicinku pobila poprzedni rekord w pływaniu na znak na przestrzeni 100 metrów.

### Gry sportowe.

W niedzielę, dnia 26 b. m. na boisku gier sportowych K. O. S. „Victoria” w parku 3-go Maja o godz. 17-tej odbędą się rewanżowe finałowe spotkania w grach sportowych o puchary K. O. Z. P. R.

Zawody odbędą się w siatkówkę między mistrzem Piotrkowa — Sokolem i mistrzem Częstochowy „Brygadą” oraz w koszykówkę między mistrzem Piotrkowa W. K. S. 25 p. p. i mistrzem Częstochowy K. O. S. „Victoria 22”. Po zawodach odbędzie się rozdanie pucharów.

Ze względu na wysoki poziom gier sportowych w Piotrkowie zawody zapowiadają się bardzo ciekawie, ponieważ mistrzowskie zespoły Częstochowy będą walczyły o zdobycie pucharów dla miasta Częstochowy.

Obie drużyny miejscowe wystąpią w wzmocnionych składach.



Chłuba i nadzieja polskiej lekkoatletyki przy pracy. Na zdjęciu naszym reprodukuje najznakomitszą polską lekkoatletkę Stelę Walasiewiczówną, gdy pod okiem wytrawnego trenera amerykańskiego G. Gryffina, zaprawia się do boju olimpijskiego.



**AKUSZERKA**  
Jakubowska z długole-  
tnią praktyką w klini-  
kach położniczych —  
III Aleja nr. 49, przyj-  
muje zamówienia, udzie-  
la porad. Dla niezamo-  
nych ustępstwa. 2057

**SKLEP**  
spóżywczy do sprzeda-  
nia z powodu wyjazdu,  
lub samo urządzenie, ul.  
Górna nr. 14, Ost. Grosz.

**SKLEP**  
do sprzedania z powodu  
wyjazdu, ul. Dąbkow-  
skiego nr. 29. 2350

**ROZJAŚNIA**  
i przepiękny blond kolor  
włosów n a d a je tylko  
włosom z kumiankowa  
„ORION”. 711

**DO WYNAJĘCIA**  
dwa pokoje z kuchnią,  
słoneczne, a na piętrze  
i jeden pokój z kuchnią  
ul. 3-go Maja nr. 16

**DOM**  
4 ubikacje i plac — do  
sprzedania, cena 2,500.  
Stary Lisiniec, Korku-  
siński. 2158

**ODCISKI**  
i zgrabienie skóry bez-  
prownie usuwa plim  
„RADIOL”. 711

**3 i 5 POKOJÓW**  
z wygodami i łaźniakami  
do wynajęcia, ewent. re-  
mont do omówienia, ul.  
gen. Dąbrowskiego nr. 9.  
Wiadomość u dozorcy.

**DLATEGO**  
wszyscy ładają pudru  
z wytwórni „LECH”,  
że znakomicie kryje i  
matuje, posiada wykoń-  
czone zapach, jest wyro-  
bem krajowym, firmy  
chrześcijańskiej. Zastęp-  
stwo L. Roznickei, Na-  
rutowicza nr. 30, Cze-  
stochowa.

**MOTOCYKL**  
do sprzedania, Al. Wol-  
ności nr. 16 — dozorca,  
telef. Nr. 17-33. 2321

**PLACE**  
w dobrym punkcie do  
sprzedania, ul. Okólna  
nr. 46, Wanda Bzowska.

**KARALUCHY, PLUS-  
KWY** i inne robactwa  
niezawodnie tępi „MO-  
RANT”. 711

**POTRZEBNA**  
sklepową (kierowniczką)  
sita rutynowaną, z prak-  
tyką w sklepie spóżyw-  
czym, z gwarancją.  
Złogozna pod „1000”  
do Sklepu „Gońca” 2348

**PIEGI**  
i czworonożność skóry usu-  
wa krem „ORLANDO”.

**ODSTĄPIE**  
sklep w dobrym punk-  
cie, przy Rynku, nada-  
jący się na każdy intere-  
s. Rynek Narutowicza  
nr. 32, gospodarz. 2352

**WYNAJME**  
dwa mieszkania 2-poko-  
jowe z kuchnią i wygo-  
dami przy ul. Subiejskie-  
go nr. 72. 2340

**DOM**  
z placem, 9 ubikacji —  
sprzedam za 8 i pół tys.  
Wiad. Rynek Wieluński  
nr. 31 — u gospodarza.

**BULDOG**  
młody do sprzedania. —  
Wiadomość u dozorcy:  
II Aleja nr. 31. 2379

**AGENTÓW**  
do rozpowszechniania  
kawy na pensję lub pro-  
wizję poszukuje. Broni-  
sław Dratwa, ul. Mic-  
kiewicza nr. 41. 2349

**POKOJ Z KUCHNIA**  
z wygodami, do wynaj-  
ęcia przy ul. Piastowskiej  
nr. 93 — na Stradomiu  
(dom skanalizowany).

**SPÓLNICZKIE**  
przyjme do magazynu  
sukien na gotową kon-  
fekcję „Spójnia”, Aleja  
nr. 53 m. 4. 2092

**SPRZEDAM**  
domek 4 ubikacje z po-  
wodu zmiany miejsca za  
mieszkania, Wiadomość  
Zacisze, ul. Żabi, róg  
Oficerskiej — w sklepie.

**ZGUBIONO**  
książeczkę wojskową  
wydaną przez P. K. U.  
Częstochowa, dowód o-  
sobisty wydane na imię  
Zygmunt Wiczeorek.

## 50 zł. nagrody

w Administracji „Gońca”  
Częstochowskiego”  
otrzyma znalazca zagu-  
bionej książeczki do na-  
boczności „Zdrowa Ma-  
rya”, zawierającej na  
wstępie wpisane słowa  
błogosławieństwa. 0921

**DOMEK**  
z ogrodem przy stacji  
Biesno sprzedam, ul.  
Sciegiennego nr. 1,  
Raków. 2365

**DOMEK**  
do sprzedania i 3 i pół  
morgi ziemi ul. Złota 162  
Zawodzie. 2364

**DOMEK**  
jedna ubikacja z półmorg  
owym placem, punkt  
handlowy, do sprzeda-  
nia. Wiadomość ul. Sa-  
binowska nr. 105/107 —  
p. Kopeć. 2358

**DOM**  
nowy, z cegły, ze skle-  
pem, 170 zł. mies. do-  
chodu, cena 16,000 zł.  
Dom 11 mieszkań, ze  
sklepem, cena 14,000 zł.  
Dom 10 ubikacji na Za-  
wodziu za 5,000 zł. Plac  
1,118 mtr. za 4,500 zł.  
przy ul. Chłopińskiej.  
Wiadom. ul. Warszaw-  
ska nr. 304 — Plaszczyk.

**DWA POKOJE**  
z kuchnią, z wygodami,  
do wynajęcia, ul. Mic-  
kiewicza nr. 14. 2353

**PANIENKA**  
poszukuje p o s a d y w  
sklepie, względnie w cu-  
kierni lub restauracji.  
Złogozna do Sklepu  
„Gońca” pod „Solidna”.

**PLACE**  
na Dąbni przy ul. Orle-  
tanio sprzedam, ul. Na-  
rutowicza nr. 176. 2356

**POKOJ**  
umeblowany z oddziel-  
nym wejściem, z całod-  
ziennym utrzymaniem  
b. tanio do wynajęcia.  
Złogozna do Sklepu  
„Gońca” pod „79”. 2366

**POSZUKUJE SIĘ**  
przedstawicieli na pier-  
wotny wyrobek produk-  
cyjny. Właściciel  
składu mają pierwszo-  
stwo. Złogozna pod  
„Budowlane” do Biura  
ogłoszeń Staltera, Kra-  
ków. 0920

**POLE**  
4 i pół morgi sprzedam  
pod Częstochową — w  
wie Kalesi nr. 60, gmina  
Grabówka, Helena Ku-  
bat. 2354

**SZKOŁA TANCÓW**  
balecik, Kosteckiego —  
własny asygnat nr. 6,  
zawiedzenia W. P. 12  
w niedzielę, 2 sierpnia,  
nastąpi „Oliwskie rezo-  
ndy” lekcyj praktycz-  
nych. Początek 7 wiec, Muzyka  
p. L. Jaluwickiego.

**SPRZEDAM**  
domek 3 mieszkania i  
ogrodek na Lisincu, ce-  
na 2,000 zł. Wiadomość  
Lesza Aleja nr. 8, Filas.  
**ZAKŁAD SW. TERESY**  
przyjmuje panie w star-  
szym wieku i uczenie  
na mieszkanie. Opieką  
troskliwą. Częstochowa,  
ulica Kilińskiego nr. 10.

**3 MORGI ZIEMI**  
z zabudowaniami gospo-  
darczymi sprzedam za-  
raz. Częstochowa, ul.  
Wielka nr. 7/9. 2089

**DOMEK**  
sprzedam: 9 ubikacji  
i morga ziemi, — ul. sw.  
Rocha nr. 96. 2103

**DOMEK**  
nowy w średmiescu, ze  
sklepem do sprzedania.  
Złogozna do Sklepu  
„Gońca” pod „2094”.

**DOM**  
nowy, 6 mieszkań i 2 i  
pół morgi ziemi do sprze-  
dania, Wielki Bór nr. 42,  
przy Lisincu. 2090

**DO SPRZEDANIA**  
w wielkim wyborze do-  
my, place, restauracje,  
piwiarnie, sklepy, ziemia  
na morgi, ul. 3-go Maja  
nr. 12 m. 4. 2093

**DO SPRZEDANIA**  
sklep spóżywczy pod Ja-  
sna Górą, ul. Kordec-  
kiego nr. 1. 2096

**DO WYNAJĘCIA**  
Izby pokoju z kuchnią,  
z wszelkimi wygodami,  
ciepła i zimna woda, —  
11e piętro. Wiadomość  
ul. Focha nr. 51. 2089

**POKOJ Z KUCHNIA**  
z wygodami (przedpokój  
szpiarką, wygodka) do  
wynajęcia od zaraz, ul.  
gen. Dąbrowskiego nr. 5  
Wiad. codziennie od go-  
dz. 3 — 7. 2101

**SPRZEDAM**  
urządzenie sklepowe —  
ul. 1-go Maja nr. 23.

**3 MORGI ZIEMI**  
sprzedam tanio na Za-  
ciszu z powodu wyjaz-  
du, ul. 1 Maja nr. 36/38.

**DO SPRZEDANIA**  
przy ul. Słowackiego 39  
dom nowy trzy pokoje  
z kuchnią, z wygodami,  
ogrod, wpłata 15,000 zł.  
Wiadom. ul. Glogiera 9.

**PLAC**  
sprzedam, Zacisze, ul.  
Szewczykowska nr. 4.

**FORTEPIAN**  
krótki w dobrym stanie  
sprzedam tanio, Aleja  
Wolności nr. 44 m. 25.  
Ogląda: poniedziałek,  
wtorek, środa, od 15—17

**WOLNOPRAKTYKUJĄ-  
CY** starszy felczer Jan  
Gorodecki, dawnej po-  
wiatowy, II Aleja nr. 18  
posiada stale świeże le-  
karstkie węgierskie pi-  
jawniki. 2376

**SPRZEDAM**  
plac od 800 zł. dom no-  
wy, wpłaty 6,000, dom  
10 mieszkań, cena 10  
tys. zł. dom ze sklepem,  
wpłaty 10,000 zł., gospo-  
darstwo 10 morg, cena  
3,500 zł. i wiele innych  
do wyboru. Aleja nr. 24,  
Herbaciarnia, — Bożyk.

**8 groszy**  
pranie kolnierzyka z po-  
lyskiem, 25 groszy ko-  
szuli, chemizant, czyszc-  
zenie garnituru z 3 zł.  
plaszcz — 2,50, suknie  
i w Farbiarni Che-  
micznej Pralni „Jadwi-  
ga”, ul. Katedralna nr. 4.

**FORTEPIAN**  
krótki, krzyżowy, z po-  
wodu wyjazdu sprzedam  
ul. Dąbrowskiego nr. 89,  
w sklepie. 2399

**DOMY**  
od 2,000 zł. wzyw., pla-  
ce na Stradomiu i na  
Zawodziu, sklepy rzec-  
nicze, spóżywcze i pi-  
wiarnie w dobrym punk-  
cie. Wiadom. ul. 1-go  
Maja w restauracji Su-  
kiennika — Inzerowiec.

**KAPITAŁISZCH**  
Fabrykacja dobrze ren-  
tującego artykułu spo-  
żywczego — bez ryzyka.  
Potrzebny kapitał —  
współpraca. Informacje:  
Aleja Wolności 18 m. 7,  
od godz. 9 — 12.

**DO WYDZIERZAWIE-  
NIA** piackarnia, Teren fa-  
bryczny, 2 km. od Cze-  
stochowy. Egzystencja  
zapewniona. Wiadomość  
ul. sw. Rocha nr. 107,  
Szulc Stanisław. 2378

**WZMIANKA O PRZETARGU.**  
Starostwo Grodzkie w Częstochowie sprzedaje  
z piśmiennego przetargu publicznego następują-  
ce urządzenia i materjały b. barakach dla la-  
kalnych w Częstochowie:  
1) rury żelazne ogrzewania prasowego wraz  
z pompnikami,  
2) wosne wirowa,  
3) kocioł karwaliński o pow. ogrzew. 20 m. kw.  
i ciśnienie rob. 12 atm. wraz z osprzętem części-  
wo i rurami kotłowymi,  
4) stary silnik samochodu ciężarowy Złac-  
card.

Termin składania ofert w ołenku podawczem  
w Starostwo dnia 7 sierpnia 1936 r. w godz.  
innych urzędowych. Szczegóły na tablicy urzęd-  
owej w Starostwie i Wydziale Technicznym Za-  
rządu Miejskiego.

**DO WYNAJĘCIA**  
na Alei Wolności trzy  
pokoje z kuchnią, z wy-  
godami i ogrodem, sala  
duża, murowana i garaż  
na samochod. Wiadom.  
ul. Waszyngtona nr. 24,  
gospodarz. 2367

**GORSECIARKA**  
chrześcijańska przyjmuje  
zamówienia na pasy cią-  
żowe, poperacyjne, pasy  
ortopedyczne meskie,  
biustonosze według naj-  
nowszych modeli wyko-  
nawca z materiałow  
własnych i powierzonych  
„Julia” ul. 1-go Maja 11.

**INTRIGATORKA**  
czeladniczką poszukuje  
posady. Złogozna u do-  
zorcy Piotrkowska 14.

**SKLEP**  
spóżywczy w do b r y m  
punkcie do sprzedania.  
Złogozna do Sklepu  
„Gońca” pod „44”. 2377

**GOSPODYNI**  
inteligentna — znająca  
wzrostchostno gospodar-  
stwo, poszukuje posady  
do samotnej osoby —  
miejscowości obojgna.  
Ołerty — z warunkami  
składają: Sklep „Gońca”  
pod „52”. 2394

**HARMONJE**  
3-rzędowa sprzedam —  
ul. Kiedrzyńska nr. 19

**ADMINISTRACJE**  
domu przyjme. Ołerty  
do Sklepu „Gońca” pod  
„Energetyczny”. 2386

**KAMIENICA**  
nowa, komortowa, do-  
chód 12,500 zł., cena 120  
tys. zł., wpłata 70,000 zł.  
Kamienica nowa 25 ubi-  
kacji, dochód 4,800 zł.,  
cena 45,000 zł., wpłata  
16,000 zł. Kamienica no-  
wa 20 ubikacji, dochód  
3,780 zł., cena 33,000 zł.  
Kamienica 3-piętrowa,  
nowoczesny komfort —  
dochód 7,400 zł., cena  
70,000 zł., wpłata 45,000.  
Folwark 70 morg ziemia  
pszenna, przy stacji —  
60,000 zł. Wielki wybór  
innych nieruchomości  
poleca do sprzedania  
Starkiewicz, Częstocho-  
wa, „Renoma”, Aleja 21.

**MASZYNE**  
damaska Singera sprze-  
dam, 40 zł. Zawodzie,  
ul. Narutowicza nr. 15,  
Mazurek. 2391

**KUPIE**  
rasowego szczeniaka. —  
Ołerty „Renoma” dnia  
„Stelana”. 2117

**DO WYNAJĘCIA**  
dwa pokoje z kuchnią  
i pokój z kuchnią, z wy-  
godami. Wiad. ul. Ja-  
nogorska nr. 34. 2390

**OKAZYJNIE**  
sypialnia jasna, fornio-  
rowana oraz sypialnie:  
brzoza i orzechowa, no-  
we sprzedam, ul. Naru-  
towicza nr. 3 u stolarza.

**PATEFON**  
walizkowy sprzedam ta-  
nio, ul. Focha 51 m. 10.

**POSZUKUJE**  
lokalu na sklep w do-  
brym punkcie. Złogozna  
do Sklepu „Gońca”  
pod „Nr. 2398”. 2398

**DO WYNAJĘCIA**  
trzy pokoje z kuchnią,  
z wygodami, od 1 sier-  
pnia. III Aleja nr. 55. —  
Wiadom. w ciastkarni.

**DO WYNAJĘCIA**  
sklep i pokój z kuchnią,  
ul. św. Barbary nr. 45,  
gospodarz. 2107

**MAGIEL**  
do sprzedania. Ostatni  
Grosz, ul. Bór nr. 29 —  
Grzesz. 2395

**DO WYNAJĘCIA**  
pokój umeblowany z od-  
dzielnym wejściem dla  
pani lub pana, Złogozna  
do Sklepu „Gońca”  
pod „52”. 2394

**PSA-WILKA**  
rocznego, z początkami  
tresury, sprzedam, ul.  
Dąbrowskiego 59, sklep.

**SKLEP**  
spóżywczy z 2-pokojo-  
wym mieszkaniem i ku-  
chnią sprzedam z powo-  
du zmiany interesu. —  
Cena przystępna. Złogozna  
do Sklepu „Gońca”  
pod „Nr. 2397”.

**SKLEP**  
do sprzedania z powodu  
zmiany interesu, ulica  
Czarneckiego nr. 37.

**SKLEP**  
do sprzedania, Wiadom.  
ul. Warszawska nr. 78.

**SKLEP**  
z mieszkaniem dwuzbo-  
wo do sprzedania obok  
Rynku Narutowicza, —  
sklep biawatny, ul. Stra-  
żacka nr. 38. 2387

**STÓŁ**  
krzesła, łóżeczko żelaz-  
ne, kredens kuchenny,  
maszynę sprzedam ta-  
nio, ul. Waly Dwernic-  
kiego nr. 49 m. 1. 2402

**DO WYNAJĘCIA**  
mieszkanie dwa pokoje  
z kuchnią i wygodami,  
słoneczne, ul. 7-mi Ka-  
mienic nr. 23. 2120

**DWA POKOJE**  
z kuchnią, wszelkie wy-  
gody, poszukuje sędzia.  
Ołerty pod „50 — 60”  
do Sklepu „Gońca”. 2119

**MEBLE** wszelkiego rodzaju, duży wybór  
wspialni najtaniej i najkorzystniej  
kupisz w firmie A. Gliński, Aleja 12, Egg. od 1855

**SYMPATYCZNA**  
dwudziestodwuletnia pa-  
nienka, z oszczędnością  
mi, z braku znajomości  
posłubi pana uczciwego  
(wysockiego). Ołerty do  
Sklepu „Gońca” pod  
„Skromnie”. 2109

**SPRZEDAM**  
sypialnie, kredens poko-  
jowy, szafy, łóżka, gar-  
deroboy, stoly. Przyjmują  
zamówienia: ul. Podwój-  
na nr. 12, przy Rynku  
Narutowicza, Śt. Wit-  
kowski. 2382

**SKLEP**  
spóżywczy do sprzeda-  
nia, ul. 7 Kamienic 19.

**ZAWIADOMIENIE.**  
Zawiadamiamy, że z dn.  
1 sierpnia zostaje prze-  
niesiona nasza pracow-  
nia do zakładu fotogra-  
ficznego w Piotrkowie.  
Z poważaniem pracow-  
nika portretów L. Chwa-  
stowski, II Aleja nr. 23.

**SZYBKO i SOLIDNIE**  
pośredniczy związki mał-  
żeńskie Biuro Matrymo-  
nialne „Radość”. Często-  
chowa, ul. Dąbrowskie-  
go nr. 11. (Duży wybór  
bogactw partii) 2110

**WIADNIA**  
do zbóż i dobry smo-  
king do sprzedania. —  
ul. Chłopińskiej nr. 36.

## Zycie i sądy

rok pierwszej instancji. (C. I. 1677/35).  
Czy zwolnienie z długu wekslowego jed-  
nego z dłużników solidarnych zwalnia  
pozostałych.

Pani T. wystąpiła przeciwko p. E. W.  
o wydanie nakazu zapłaty weksla na 5  
tysięcy zł. Pan E. W. bronił się w sądzie  
tem, że jest on tylko jednym z wystaw-  
ców powyższego weksla, a pani T. zwol-  
niła na piśmie pozostałych solidarnie od-  
powiadających z weksla dłużników i wo-  
bec tego czuje się on również zwolnio-  
nym z długu. Sprawa znalazła się w Są-  
dzie Najwyższym, który stwierdził, że  
zwolnienie jednego lub kilku dłużników  
solidarnych nie zwalnia pozostałych i  
pan E. W. obowiązany jest weksel za-  
płacić. (C. II. 553/35).

Czy mąż bez zgody żony może skarżyć  
niekorzystny dla niej wyrok.

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu skargi  
kasacyjnej Ludwika N. uznał, że twier-  
dzenie postanowienia sądu apelacyjnego,  
Jakoby p. L. N., nie będący stroną w pro-  
cesie, nie mógł wnieść skargi apelacyj-  
nej w imieniu swej żony jest sprzeczne  
z art. 192 kod. post. cyw., w myśl którego  
w procesie wytoczonym przeciwko  
żonie o majątek, podlegający zarządowi  
i użytkowaniu męża, ten ostatni może  
nie tylko kontrolować i korygować czyn-  
ności żony, lecz i przedsięwziąć w celu  
obrony swych praw wszelkie przewidziane  
w procedurze środki prawne, z któ-  
rych żona skorzystał zaniebadać lub nie  
chciała, w szczególności może mąż za-  
skarżyć niekorzystny dla jego żony wy-  
rok pierwszej instancji (C. I. 1677/35).

## Rozmaitości

(X) Nowy alfabet chiński. Jak donoszą  
z Pekina, znany uczony chiński Dr. Jen,  
chcąc uprościć alfabet chiński, który,  
jak wiemy nie składa się z liter, lecz z sym-  
bów pewnych pojęć, tak zwanych ideogram-  
mów, co niesłychanie utrudnia cudzoziem-  
com poznanie języka chińskiego, opracował  
alfabet na wzór łacińskiego, w którym mie-  
szczą się wszystkie znaki używane w po-  
tocznej mowie chińskiej. Akcja Dr. Jena  
spotkała się z gorącym poparciem kół da-  
jących do emancypacji Chin i modernizacji  
życia chińskiego. Nowy alfabet wprowadzo-  
no już w 500 szkołach w północnych Chi-  
nach i wydrukowano nim 100 tomów dzieł  
klasycznych chińskich. Uproszczenie, jakie  
wprowadził alfabet Dr. Jena pozwala na o-  
panowanie języka chińskiego w kilka mie-  
sięcych.

(X) Detektyw amator kazał włamywa-  
czom rozebrać się do naga. Pewna podmiej-  
ska kolonia willowa w okolicy Paryża była  
w ostatnich czasach bardzo często nawie-  
dzana przez włamywaczy, którym za ka-  
żdym razem udało się zbiedz z łupem. Jeden  
z mieszkańców kolonii urzędnik państwo-  
wy, postanowił na własną rękę zająć się  
wysłęzieniem złodziei. Przez kilka nocy  
czuwał bezsenność w swoim ogródku. Pew-  
nej nocy usłyszał, podejrzane szmery i spo-  
strzegł włamywaczy, mężczyzn i kobiety,  
którzy usiłowali dostać się do wnętrza willi  
li przez okno. Urzędnik, narobił alarmu i  
zmierzył do włamywaczy z myśliwskiej  
strzelby. Ponieważ pomoc nie nadchodziła,  
a obawiał się, że włamywacze uciekną roz-  
kazując im rozebrać się do naga i schować ich  
ubrania poczem udał się na poszukiwanie  
policjanta. Był przekonany, że włamywacze  
nie będą nago uciekali z ogródka. Kiedy  
jednak po pewnym czasie w towarzystwie  
policjanta, wrócił już ich nie zastał. Nikt  
nie umiał sobie wytłumaczyć w jaki sposób  
nagi mężczyzna i naga kobieta pobrali  
uciec?

Później okazało się, że w czasie nieobec-  
ności urzędnika włamywacz dostał się do  
jego mieszkania i ukrał stamtąd dwa pal-  
ta któremi okrył siebie i swoją towarzyszkę



Pan Agapić Krupka wstępuje do sklepa.



# Polskie trumny

dla Anglii.

Rozrastający się w Smydze tartak ściągają licznych robotników z okolicy. Ponieważ wielką przeszkodą są odległości, jakie muszą przebywać robotnicy, powstała myśl zbudowania kolonii robotniczej. Robotnicy rozpoczęli budować własne domki. Wkrótce będzie wykonanych pierwszych 8 domków. Staną już także kościółek z drzewa i wygląda bardzo pięknie.

Ponieważ starostwo dubieński nosi się z zamiarem umieszczenia w Smydze urzędu gminnego, miejscowość ta stała się obok Janowej Doliny drugą osadą robotniczą na Wołyniu. Smyga ma przed sobą wielkie pole rozwoju.

Dzisiaj już ledwo nastarczyć może zamówieniom, ponieważ eksportuje zagranicę wielkie ilości desek i parkietu.

Warto zauważyć, że Smyga zdobyła monopol na deski do trumien w Anglii. Spokojni i trzeźwi Anglicy mają jeszcze jedną pasję, dotyczącą zapewne szerszej nieznaną, mianowicie uznają tylko trumny bez seków. A Smyga właśnie nauczyła się tak ciąć drzewo, że bez straty materiału umie wycinać deski bez seków. Otrzymuje za to wysoką cenę. Podobnie parkiety są robione tak, że seków nie posiadają. Inne bowiem narody mają słabość do parkietu beczkowego.

## Trzeba umieć tamować krew

Krwawienia z ran, przeważnie ciętych, mogą być małe przy ranach powierzchownych, średnie i bardzo obfite. — w tym ostatnim razie zagrażają życiu.

Zależnie od uszkodzonych naczyń, rozróżniamy krwawienie tętnicze, żylnicze i miąższowe.

Krwawienia tętnicze są najniebezpieczniejsze, gdy krew bije wtedy fontanną i niezatamowana w czasie, grozi śmiercią. Krwawienie tętnicze, naciśnięcie tętnicy powyżej rany, t. j. na przebiegu tętnicy od serca ku obwodowi w kierunku, w którym krew płynie. Ucisnąć dokonywamy za pomocą palców. lub też podwiązując kończynę powyżej krwawienia. Potrzebna tu jest dokładna znajomość anatomii.

Pamiętać należy, że od szybkiej pomocy lekarskiej zależy życie chorego. Wezwać więc pomoc co najprędzej należy.

Krwawienia żylnicze mniej groźne —

krew sączy się strumieniem, zazwyczaj wystarcza ucisk opatrunku. Po obmyciu rany i jej okolic jodobenzyną, należy nałożyć grubą warstwę gazy i waty i mocno zabandażować.

Tak samo postępuje w t. zw. krwawieniach miąższowych z naczyń drobnych. Pomoc lekarska spieszna jest konieczna. U niektórych osób nawet małe zadrażnienia wywołują silne krwotoki; postępowanie z raną jest takież, jak wyżej, należy jednak zaraz dać choremu dużo żelatyny w postaci galarety i spieszenie szukać pomocy lekarskiej.

Ważną jest rzeczą tamowanie krwotoków z nosa, płuc i żołądka, gdyż spotkać się z nimi można bardzo często.

Krwotoki z nosa mogą być nieraz bardzo obfite. Chorego należy położyć i mocno odchylić głowę ku tyłowi. Jeżeli to nie wystarczy, przykładać lód na kark i zatamować gazą nozdrza, szybko wzywając pomocy lekarskiej.

Krwotoki z płuc zwykłe u chorych na płuca i serce mogą być bardzo obfite. Chorego położyć w łóżku wysoko, położyć pęcherz z lodem na piersi, dać dużo politykianu lód w kawalkach, demoniady kwaśne do picia. Wezwać niezwłocznie lekarza.

Krwotoki żołądka zdarzają się w owrzodzeniach tego narządu, są zazwy-

czaj czarne, fusowate, choć musi być i krew płynna czerwona. Chory wymiotuje krwią. Ułożyć go należy na znak, dawać pigułek z lodu do politykianu, nie dawać żadnych napojów i położyć lód na dółek przed przybyciem lekarza.

## W białych rękawiczkach i czarnym obuwiu.

Naczelnik oddziału ruchu kolei państwowych w Przemyślu wydał ostatnio do swych podwładnych okólnik o niezwykłej treści.

Między innymi p. naczelnik zarządził, by pracownicy nosili „mundury należyście odprasowane“ i zgłaszali się do służby ogoleni. Noszenie trzewików koloru brązowego do mundurów zostaje zabronione. „Pracownicy w mundurach mają nosić wyłącznie obuwie czarne“.

Okólnik nakazuje dalej, aby przy zapowiedzianych inspekcjach dygnitarzy kolejowych zawiadowcy stacji i dyżurni ruchu występowali w białych rękawiczkach.

### ZAKŁADY GRAFICZNE

F. D. Witkoszewskiego  
w Częstochowie, Aleja 82, tel. 22-45  
przyjmują wszelkie roboty drukarskie.

# Flota powietrzna czy morska?

Mamy jeszcze w pamięci koncentracje angielskiej floty wojennej na morzu Śródziemnym. Demonstracja ta miała na celu ochłodzenie włoskich zapaw wojennych, tymczasem wypadki potoczyły się zupełnie inaczej. Włochy doprowadziły swoje zaborce zamiary do końca, a w międzyczasie p. Baldwin wypowiedział wiele tajemniczą mowę o marynarce angielskiej i lotnictwie włoskim. Przeciwno flocie angielskiej Włosi postawili swoje samoloty i sugestia ataku lotniczego okazała się silniejszą... Powstało ciekawe zagadnienie: czy rzeczywiście lotnictwo tak łatwo może zniszczyć okręty wojenne?

W dobie obecnej, kiedy państwa dysponują ciężkimi samolotami, zdolnymi do przebywania olbrzymich przestrzeni z dużym ładunkiem bomb, ataki z powietrza na flotę morską wszędzie są brane pod uwagę, a w wojennej doktrynie włoskiej stanowią punkt ciężkości w działaniach morskich. Dotychczas jeszcze spotkania dwóch flot — morskiej i powietrznej — w pełnym znaczeniu tego słowa,

nie było, jednak w najbliższej wojnie niewątpliwie zmierzają ze sobą samolot i okręt. Kto z tego pojedynku wyjdzie zwycięsko? Odpowiedzi na to frapujące pytanie szuka się zarówno po tej, jak i po tamtej stronie Oceanu.

Anglicy, na zasadzie statystyki celności bombardowania lotniczego obiektów ruchomych, przewidują tylko 1 proc. możliwości zniszczenia okrętu przy pomocy bomb. Wielokrotnie przeprowadzone doświadczenia wykazały, że na 100 bomb zrzuconych z wysokości 3,000 m. do koła o promieniu 300 jardów, czyli powierzchni 284,000 jardów kw. trafiło tylko 50 proc. Jeżeli przeliczyć ilość celnych bomb na powierzchni jaką przedstawia okręt, procent okazuje się znikomo mały i wynosi zaledwie 0.9 proc.!

Skuteczność bombardowania okrętu nie jest tak wielka, jak celów na ziemi. Jeżeli bomba nie wybuchnie wewnątrz okrętu po przebiegu pancera, szkody są tylko powierzchowne i zmniejszenie bojowości wynosi zaledwie 10 proc.



Dlatego też nowoczesne okręty otrzymują starannie opancerzony pokład, stanowiący poważną obronę przed skrzydlatym nieprzyjacielem. Okręt wojenny broń się przed lotnictwem nie tylko przy pomocy opancerzenia, ale posiada również artylerię przeciwlotniczą i karabiny maszynowe. Dzięki udoskonaleniu sprzętu O. P. L. istnieje duża możliwość zestrzelenia płatowca. Stopień zniszczenia okrętu przez samolot torpedowy określa się na 5 proc. Torpedy lotnicze są o połowę mniejsze od normalnych, morskich i skuteczność ich jest znacznie słabsza.

W Stanach Zjednoczonych doświadczenia były przeprowadzone jeszcze starannie. Do badań użyto trzy wycyfane z obiegu pancerniki, które poddano bombardowaniu. Na pancernik „New Jersey“ przeprowadzono cztery naloty i zrzucono 15 bomb 600-funtowych oraz 17 bomb 2000-funtowych. Pancernik zatonął dopiero przy ostatnim ataku, przy czym istotnego zniszczenia dokonały dopiero dwie ostatnie bomby. Na pancernik „Virginja“ zrzucono 14 bomb, trafiła tylko jedna, powodując zatoniecie po 20 minutach. Pancernik „Oclahoma“ przeszedł najcięższą próbę. Bombardowano go przez 48 godzin, zrzucając 67 bomb 2,000-funtowych. Trafiły tylko trzy bomby, nie wyrządzając jednak poważniejszych uszkodzeń. Inne pociski padały w wodę obok okrętu, co było powodem rozluźnienia spojeń i naskutek przeciekania wody okręt po 24 godzinach zatonął. Po pewnym czasie przeprowadzono badania nad skutecznością torpedowca lotniczego. Pancernik „Washington“ został kilkakrotnie trafiony torpedami lotniczymi, jednak żadnych poważnych uszkodzeń nie zauważono i okręt mógłby brać dalszy udział w akcji.

Kosztowne próby, jakie miały miejsce w Anglii i Stanach Zjednoczonych, jasno wykazują, że lotnictwo nie jest w stanie zniszczyć floty przy pomocy bomb i torped, nie narażając się na olbrzymie straty. Do tego rodzaju ataków trzeba dużej ilości samolotów niszczycielskich i trzeba się liczyć z faktem, że około 40 proc. samolotów zostanie zestrzelonych.

WALERJA ZURAWSKA.

# RAMIĘ SEMAFORU

Powieść współczesna z życia kolejarzy.

— Co siedzi jeszcze — co gadają. nie słyszałeś pan? — rzucił Rolski przyciszonym głosem do telegrafisty...  
— Z początku zdawało mi się jakby ktoś się trochę, teraz nie nie słychać — odparł Karłowicz.

— Zresztą — machnął ręką Rolski — stary nie ma się czego obawiać, wszystko jest w porządku.

W tej chwili pojawił się w drzwiach niski, już siwiejący, lat około czterdziestu jaru, szatyn o żółtej niezdrowej cerze.

— Co kontroler jest? — szepnął z wystraszoną miną...

— No więc co przecież nie jesteście na służbie...

— Panie Wiśniewski, co pan się tak przejmuję za każdym razem, jak jaki piekacz zjedzie? — zagadnął Karłowicz.

Wiśniewski nic nie odpowiedział, oparł się o ścianę i patrzył przed siebie tępo, bezmyślnie...

Rolski przeżuwał ziarnka kawy, którą zawsze nosił przy sobie; gryzł jedno ziarno po drugim obawiając się, by kontroler nie poczuł od niego alkoholu. Zły był na siebie, że dał się namówić na tę parę kieliszków wódki, co na służbie było surowo wzbronione.

Kłął w duchu Piechurskiego, ale po nie w czasie.

Spojrzał na Wiśniewskiego, stał w tej samej pozycji. Rolskiemu żal się zrobiło kolegi: wiedział, że miał dużo zrobienia, chorował, widać, pięcioro drobnych dzieci i nie mógł sobie dać rady z wydatkami i długami...

— Widocznie znowu go coś przycisnęło — pomyślał.

— Co wam znowu, taki jesteście skwa-

7) szony? — przemówił głośno, zbliżając się do Wiśniewskiego.

Ten odetchnął ciężko — ta sama bieda, nie lepiej — zaplął szczerze guziki płaszczka wcisnął głębiej mundurową czapkę na oczy i wyszedł bez słowa z kancelarii.

— Kasjer Wiśniewski zawsze bez humoru — rzucił Karłowicz.

Rolski spojrzał z ukosa  
— Pewno, żebyś pan miał jego kłopoty, ale o czym wy myślicie młodzi... gdzie za jaką panną lećcie...

— Jak podłeci — roześmiał się Karłowicz to i za mężatką, a i rozwódki dobre, tylko od wdów zdaleka...

— Takis pan mądry, no to się napewno zapłiesz jak wróbel na plewy i wdowę poslubisz — roześmiał się Rolski i wyszedł na peron.

Ze zgrzytem i szcękaniem przewalili się towarowo.

Po drugiej stronie toru Rolski dojrzał Ewę. Szła wolno, towarzyszył jej Rawicz, rozmawiali oboje z ożywieniem i niepatrzyli w stronę stacji.

Rolskiemu zrobiło się czegoś nieprzyjemnie. W pewnej chwili Rawicz ujął rękę Ewy i pomógł jej przejść przez row. Rolskiego zabolalo coś koło serca zmarszczył brwi i patrzył za nimi długo, dopóki nie zniknęły za furtką prowadzącą do ogrodu, otaczającego dom kolejowy.

Niedziela... Ewa niezmiernie lubila ten dzień. Prawda, że do południa miała wiele pracy z wytatniejszym obiadem, ale za to popołudniu należało do niej: mogła zająć się ulubioną lekturą, lub iść samotną ścieżką i dumać.

O czym? Trudno by jej było opowiedzieć systematycznie o czym myślała w tych tak skąpo wymierzonych jej chwilach samotności.

Dziś ubierała się dłużej i staranniej, niż zwykła. Dość już wysłużoną brązową, welinową sukienkę przybrała białym jed-

wabnym kolnierzykiem i mankietami, zarzuciła czarny krótki żakiet obsyty futrem, mały wiosenny kapelusik — i z zadowolaniem przejrzała się w lustrze.

— Głupia jestem — szepnęła po chwili, roześmiała się głośno... i wyszła do przedpokoju.

Skryty otwieranych drzwi zmusił ją do obejrzenia się. Rawicz stanął za nią: — Pani wychodzi — rzekł z zalem.

— Na spacer — rzuciła wesoło.

— Niech mnie pani zabierze ze sobą, nie znam okolicy — poprosił.

Dobrze zgodziła się bez namysłu — ale już bo szkoda czasu.

— W ten moment — krzyknął uradowany, łapiąc z wieszaka palto i kapelusik.

Wyszli... Słońce tkalo pierwszy wiosenny czar... Młodziczka, seledynowa ruda ozim brnaty przepadła puszysta pieczętola do brunatnej piersi ziemi. Od rzeki szedł surowy powiew i sunął wolno po przegniłej podsiółce przeszlorzonych traw, z których już wyglądały stulone jeszcze główki stokroci.

Rawicz i Ewa szli wolno trochę rozmiełką ścieżką, opuszcją brzożę łąki.

Rawicz ukradkowymi blykami oczu obejrrował Ewę. Chłód zabarwił rumieńcem jej twarz, słońce zapalało przelocem iskierki w oczach.

— Dobrze mi w towarzystwie tej kobiety — pomyślał... Czyżby mi się podobała? — zadał sobie pytanie — i wydało mu się tak niedorzeczem, że mimo woli roześmiał się głośno.

— Z czego pan się śmieje? — rzuciła zdziwiona Ewa.

— Bo ja wiem!

— Mówi pan, jak dzieciaki — rzekła zgorzozona.

— Czasami dobrze czuć się dziećmi — może ma pan i rację — odpowiedziała zamysłona.

— Właściwie dokąd idziemy?

— Bo ja wiem,

— Mówi pani, jak dzieciaki — zaśmiał się Rawicz.

— Ach to jest piękne za nadobne?

— Trochęczkę — rzekł rozbawiony.

Podniosła oczy i spotkała jego roześmiane spojrzenie i sama zaśmiała się głośno.

W dali na płaszczyźnie ciemniał czarna narzuta lasa...

— Może pójdziemy tam — zaproponował.

— Daleko trochę — ociągała się Ewa, nie zdając się nagła chęć stąpienia po wilgotnych mechach pośród wysmukłych, brązowo-kojących sosen.

Poszli. Las powitał ich surowym zapachem wilgoci i cząstym mrokiem olbrzymiej o skąpych oknach komnaty.

— Ach, jak tu jest inaczej! — westchnęła Ewa.

— Dlaczego pani to mówi z taką intencją — zainteresował się Rawicz.

— Dlaczego, dlaczego — szukała w myślach możliwe jasnej odpowiedzi — w dalszym pan tu jest inaczej, niż w domu... może nie to... ja tu jestem inna... inaczej się czuję. bo wszystko co mnie niepokoi, gnębi, odrzucał na tę chwilę precz... ale czy to pana zajmuje, co ja mówię, to przecież takie nieciekawie.

— Ależ mylił się pani, bardzo proszę, niech pani mówi — zachęcał Rawicz.

— Cóż kiedy pan mnie nie rozumie...

— Skąd ta pewność? — oburzył się... Uśmiechnęła się pobłaźliwie:

— Nie, nie rozumie pan.

— Ależ mylił się pani, rozumie dobrze co pani chce powiedzieć... kilkanaście lat przeżytych, których dni podobne były do siebie, jak ziarnka różnaka, jednostajna praca ten sam dom, te same meble, kłopoty — zużyłoby już pania...

— O tak, tak — przywróżyło Ewa — i daje mi się, że gdybym gdzieś w świat dałko poszła tam byłoby inaczej, jaśniejsze.

— Może się pani zdaje, tyle pragniecia na złudzeniu polega.



## HUMOR I SATYRA

## Wyjaśnienie.

— Woiciechu! Na co Pan Bóg stworzył ziemniaki?

— Ano, chyba na to, żeby i biedny człowiek miał kogo ze skóry lupić...

## Nieporozumienie.

— Jakto, Ludwik nie ma ani grosza? A powiedział mi, że on jest taki bogaty!

— Bo widział, ja go źle zrozumiałam — on oświadczył mi tylko, że ma więcej piemędzy, niż zegarmistrz.

## Dzieci.

— A gdzie to się podział ten piękny zegar państwa?

— Zegarmistrz zabrał do naprawy.

— Ale przedtem, to on chciał zabrać ojca jeśionkę i kredens. — wtrąca się do rozmowy rezolutny synek gospodyni.

## Dobra kuracja.

— Czy wiesz, że Zawadzka straciła tego roku w Ciecuchowcu 60 kilo?

— To test niemożliwe. W jaki sposób?

— Wydała swoją córkę zamaż.

## Przytomny.

Podczas jakiegoś okropnego sztuczdyła większość publiczności zaczyna opuszczać widownię. Nagle podnosi się jakiś pan z miejsca i woła na całą salę:

— Stać! Najprzód niech idą kobiety i dzieci.

## Wśród dzieci.

— Dzieci! Czego nie było przed pięćdziesięciu laty?

— Telefon!

— Aeroplan!

— Radio!

— I mnie! — woła maly Piotruś.

## Liczna rodzina.

Pan domu przyprowadza znalezione na ulicy chłopczyka i mówi serdecznie do żony:

— Moja droga, zaopiekujmy się nim. Przy czernasiorgu naszych jeszcze jeden się pożywi.

— Ależ to nasz najmłodszy!

## Pies.

Nowobogacki idzie po ulicy z psem. Spotyka go znajomy i pyta:

— Czy kupiłeś tego psa?

— Tak.

— Czy przynajmniej pochodzi z przyzwoitej miejscy?

— Co za pytanie. Nie masz pojęcia, od jakiej arystokratycznej rodziny go odkupiłem. Gdyby ten pies umiał mówić, toby z nami wcale nie rozmawiał.

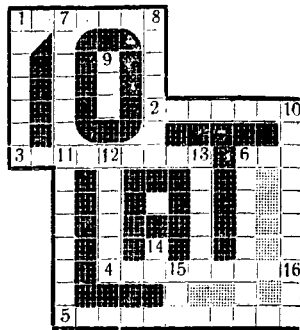
## Logo-krzyżówka jubileuszowa № 522.

Ułożył: „Otello”.

Znaczenie wyrazów. Poziomo: 1. 2. 3. 4. 5. — główne rozwiązanie (ostatni wyraz skr.), 6. Instrument muzyczny.

Poziomo: 1. Owoce palmy, 6. Mieszkańcy jednego z państw europejskich, 7. Miejscowość ku racyjna w Polsce, 8. Gdy straci wilgoć (np. kwiat wspan), 9. Rodzaj łodzi dwuwiosłowej, 10. Rzeźbiarz polski 1833—1914 (wspan), 11. Kamień z rodziny feldspatu (wspan), 12. Koń angielski, 13. Poczet, drużyna, 14. Zaimek os., 15. Dwie litery fon., 16. „Dobrze” w iez. obcym.

Rozwiązanie logo-krzyżówki Nr. 522 nadesłał należy do dnia 29 lipca, przycem uprzejmie



prosimy o zaznaczenie na kopertach, że zawiera rozwiązanie szarydy.

Przy nadsyłaniu rozwiązań prosimy dołączyć poniżej zamieszczony kupon.

## Kupon szarydy № 522.

ROZWIĄZANIE UZUPELNIANKI Nr. 521.

1. Bonior, 2. Condrz, 3. Donator, 4. Fonoit, 5. Gondola, 6. Honorat, 7. Jonatan, 8. Kontest, 9. Lonunz, 10. Monotyp.

Tratnych rozwiązań uzupełnianki Nr. 521 nie nadesłano.

Czy jesteś już członkiem L. M. K.?



## BLUZECZKI I INNE DROBIAZGI.

1) Pastierka z czarnej błyszczącej słomki o wysokiej głowce, wianuszką mezapominajek i sokrotek, szarfką z czarnej aksamitki.

2) Białe lub kolorowe rekawiczki szydełkowe o mankietach rozszerzonych szydełkowanych w smywn wzorze.

3) Bluzka z baskinka ze szkockiej tafty o niskim, stojącym kołnierzyku, krótkich, bufiastych rekawkach i zakładeczkach na górze.

4) Torebka z białego płótna o kabłączkach obciążonych materiałem, zamknięcie blyskawicze. Zewnętrzna przegródka zamyka się również w ten sposób.

5) Bładoróżowa bluzeczka z surowego jedwabiu

o krótkich rekawkach, złączonych z karczkiem.

Przęd we faldy.

6) Pasek z lakierowanej wstążki satynowej o kryminalnym zapięciu w formie wianuszka kwiatów.

7) Bładoniebieska bluzeczka z wzorzystego ogandy z patkami na ramionach. Buflaste rekawki, kłozowa baskinka, pasek ze wstążki załafotanej kwiatkami.

8) Biała, batystowa bluzeczka o bufiastych rekawkach nosi się do ciemnoniebieskiej sukni z szelkami ozdobionymi z przodu guzikami z perłami.

## NA DANCING W LIPCU!

1) Biała suknia z krepasatyny. Góra sutu drapo

wania i marszczona, kłozowa spódniczka do ziemi. Szeroki pociągany pasek skórzany.

2) Suknia wieczorowa z wzorzystego Clouge o głębokim spiczastym wycięciu na plecach, szerkich szelkach i pasku, którego końce tworzą tren.

3) Młodzieńcza sukienka dancująca z różowozę organzi o okrągłym wycięciu. Buflaste rekawy przybrane niebieskimi kwiatkami. Kwiaty tworzą też pasek między obcisłą górą a kłozową spódniczką.

4) Czarna elegancka suknia z georgette w kroju princeki. Kołnier i rekawy z koronkowych ryszek w kolorze oocze.

K.S. PILLA.

## Mali męczennicy

Tomaczenie z włoskiego Maril Poznanskiej.

## POWIEŚĆ

## ROZDZIAŁ I.

Troje rozbiteków.

Owego poranka rybak Jan Rubin wstał o świcie. Zanim opuścił swoją izdebkę, zbliżył się do kolebki, w której spał jego mały synek Narcyz, i pochyliwszy się nad ślicznym stworzeniem, dotknął lekko ustami jego złotych loków. Zbudzone pocałunkiem dziecko wyciągnęło różowe rączki do ojca, który je tkliwie przytulił do siebie.

Tak zwykły czynić zawsze młody ten ojciec, że miał spędzić choć kilka chwil ze swoim aniołkiem, zanim udał się do codziennej pracy.

Zawoławszy następnie papę Marcina, który spał w sąsiednim pokoju, zeszli, aby przygotować wszystko, co było niezbędne do połowu ryb.

Gdy wyszedł na plażę, różowa jutrzienka zabarwiła już czarem swych kolorów szafrowe niebo, na którym gasły ostatnie gwiazdy. Wkrótce z dzwonicy na Piere nadpłynęły na skrzydłach wietrzyka dźwięki pierwszych dzwonów na Anioł Pański. Wtedy młody Rybak odkrył głowę, aby zmówić codzienną ranną modlitwę, której nauczyły go usta matczyne.

A gdy po chwili skierował wzrok w stronę szaropierłowego horyzontu, zdało mu się, że spostrzegł na skale jakiś niezwykle, tajemnicze kłebowisko, z którego od czasu do czasu wietrzyk unosił w górę jakgdyby wstążki i złote włosy, błyszczące w pocałunku ranego światła. Rybak powrócił do domu i zawiadomwszy o swoim odkryciu papę Marcina, wyszedł z nim na ganek chaty, aby zdać sobie sprawę z dziwnego zjawiska.

— Spójrzcie, ojczu, w tym kierunku — powiedział do starszka. — Czy nie spostrzegacie nic niezwykłego na skale?

Papa Marcin, przystojniejszy sobie ocały rybak, wyjął wzrok we wskazywany kierunku i odrzekł:

— Zdaje mi się, że widzę tam ludzi...

— Macie naprawdę sokoli wzrok papo! Tak... tak! Teraz niema już najmniejszej wątpliwości. To napewno jakie rozbitek...

— Janie, pospieszmy im natychmiast z pomocą! Bóg wie, jak bardzo ci nieszczęśliwi cierpieli podczas tej piekielnej nocy...

— Miejmy nadzieję, że przybędziemy na czas, aby ich ocalić! — wykrzyknął młody chłopiec, zbiegając z ganek. — Dla pewności musimy zaopatrzyć się i we flaszkę rumu. Za kilka chwil powrócę ze wszystkim, co będzie potrzebne, tymczasem wy, papo, przyciąg-

1) nienie łódź do brzoju.

Wkrótce już ojciec Marcin siedział u steru łodzi, a syn wiosłował, zanurzając wiosła w szmaragdowych falach, które świt wspaniale opromieniał purpurą i złotem. Chmary mew, lekkie i puzyste, jak kłębi waty, skrzeczak, muskały szczyty balwanów, aby zniecaćka wzniesie się nad nimi, i szybując na wielkich skrzydłach, znikają wśród chmur, kołysanych przez wiatr północno-zachodni.

Popychana silnie przez Jana łódka mknęła szybko, to opuszczając się w dół ruchliwych balwanów, to znów wznosząc się na ich szczyty, podczas, gdy papa Marcin kierował sterem swoimi kościstymi i ogorzalemi rękami.

Przybili nareszcie do skały. Nie omylili się. Ujrzeni leżąca na niej kobietę z włosami rozwianymi na czole, której ciało, prawie nieruchome, zaopatrzone w pas ratunkowy, od czasu do czasu zalewała fala morską, uderzającą o skałę. U jej boku leżało dwoje dzieci: chłopczyk z twarzą nachyloną ku powierzchni wody i dziewczynka, ledwo okryta, w poszarpanej sukience.

Drżący ze wzruszenia Jan zwrócił się w stronę chłopczyka, i uniósłszy delikatnie z ziemi, przyłożył ucho do jego boku, nad słuchując, czy mu serce jeszcze bije.

— Czy jeszcze żyje? — zapytał trwożnie starzec, podczas gdy młody rybak, niosąc chłopczyka na rękach, szedł w stronę łodzi.

— Chwała Bogu, oddycha jeszcze...

Na dźwięk tych słów kobieta jęknęła.

— Ona najpewniej jest jego matką! — zauważył papa Marcin i zbliżywszy się do niej, zaczął ją wypytywać.

Nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Oczy kobiety były wciąż przymknięte, a pierś jej ciężko dyszała.

Umieściwszy chłopczyka w łodzi, młodzieniec z pomocą ojca ułożył tam też kobietę, bladą, jak śnieg.

— Biedne istoty — rzekł papa Marcin, przenosząc na tył łodzi dziewczynkę, która zdawała się być najmłodszy wyczerpana.

Jan prawdziwie zakłopotany i zmartwiony ciężkim stanem nieszczęśliwych, począł wiosłować z całych sił, aby jak najszybciej przybyć do domu.

Dziewczynka tymczasem oknęła się jakgdyby ze snu i patrząc nawpół przytomnie na matkę i braciżka, których głowy leżały na starem ceratowem pokryciu łodzi, nagle wybuchnęła płaczem.

— Mamo!... Eljaszu!... — krzyknęła i rzuciła się w ich stronę.

— Nie płacz, drogie dziecko — uspokajał dziadek Marcin, przyciągając ją do siebie. — Pan Bóg was ocalił, już niezadługo będzie zupełnie bezpieczni w na-

szej chacie...

Dziewczynka zamilkła i nieruchoma siedziała z oczyma utkwionymi wciąż w twarze swoich ukochanych. Na horyzoncie tymczasem, jak z łoża róż, wyłaniało się majestatycznie słońce i silnym blaskiem oślniewającego światła zalewało jasne, perłowe barwy światu.

## ROZDZIAŁ II.

Chłopczyk o zamkniętych oczach.

W małej kuchence o ścianach zakopconych i zarzuconych sieciami, rozciągniętymi do suszenia, młoda żona Jana Rubina przygotowywała posiłek dla swej rodziny. Od czasu do czasu dobra mateczka spoglądała okiem, pełnym radości, na swoje dzieciątko, śpiące z paluszkami w usteczkach w kolebce obok ogniska. Ach, jak ślicznym wydawał jej się ten aniołek, na którego złotej głowce spoczywały nadzieje całej rodziny! Dobry Bóg ofiarował go jej dopiero kilka lat temu, a od dnia, kiedy po raz pierwszy rozległ się głos nowego przybysza, chata ich zamieniła się w mały raj. Bo dzieci są błogosławieństwem bożem i rodzina bez dzieci jest smutna, jak ogród bez kwiatów.

Gdy tak uśmiechała się do swojego bobaska, któremu może śniły się ładne aniołki o złotych skrzydłach, usłyszała wzywający ją głos swego męża.

— Różo... Różo!

Podszła do drzwi i zdumiona zobaczyła mężczyznę, który szli jej naprzeciw, niosąc na rękach zemdloną panią. U boku ich postępowało dwoje dzieci.

— Prędko, Różo! — powiedział Jan. — Przygotuj pokój i łóżko dla tych rozbiteków!

— Biedne istoty! — wykrzyknęła żona i pospieszyła do domu.

Rybacy przenieśli zemdloną kobietę do pokoiku na piętrze, poczem mateczka Róża ułożyła ją wygodnie w łóżku w nadziei, że wkrótce przyjdzie do siebie. Starszy Marcin tymczasem zszedł z dziećmi do kuchni i usadowił je obok ogniska, na którym wesoło trząskali płomienie.

— Nie traćcie odwagi i humoru, moje dzieci — pocieszał je, ofiarując im bułeczki, smacznie namarowane. Jakże winniśmy być wdzięczni Opatrzności Boskiej, która jak tkliwa matka, pilnie czuwa nad swymi dziećmi... Z łaski Madonny, patronki żeglarzy, znajdujcie się teraz wszyscy w bezpiecznym schronieniu i w dobrym towarzystwie. Czy widziacie tutaj to kochane, śpiące maleństwo? Ono jest kołem tego domu, wiecie?... Ten wierutny mały lotr, poza tym ma wszystkie ciasteczka aniołowe, a nieraz potrafi nawet wyrwać mi fajkę z ust pod pretekstem, że się chce zaciągnąć! Teraz śpi, to prawdziwa opatrzność dla wszystkich, ale jak się obudzi... usłyszycie dopiero muzykę!

c. d. n.